

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85
po godz. 18-tej 304-26 i 308-78
Rękopisów nie zwraca się.

Administracja:

Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p.
Telefon: 337-67, 350-85.
P. K. O. Katowice 308.551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje:

Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33.
Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57.
Lubliniec, Kilińskiego 7, I. p.
Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485.
Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

miesięcznie 2 zł 50 gr

Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowni), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 tam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 40,00, 100—200 m/m — zł 1,00, 200—300 m/m — zł 1,50, 300—400 m/m — zł 2,00, 400—500 m/m — zł 2,50, 500—600 m/m — zł 3,00, 600—700 m/m — zł 3,50, 700—800 m/m — zł 4,00, 800—900 m/m — zł 4,50, 900—1000 m/m — zł 5,00. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Flota francuska demonstruje u wybrzeży Afryki

PARYŻ. Odbijające się obecnie ćwiczenia pierwszej eskadry śródziemnomorskiej francuskiej marynarki wojennej u wybrzeży Afryki północnej, a przede wszystkim zapowiedziana wielka podróż drugiej eskadry atlantyckiej wzdłuż wybrzeży Afryki zachodniej, mimo zapewnień ze strony francuskich czynników oficjalnych, iż ćwiczenia te nie przekraczają normalnych ram dorocznich w sposób wyraźny, potraktowane zostały przez opinię publiczną, JAKO DEMONSTRACJA, POZOSTAJĄCA W BEZPOŚREDNIM ZWIĄZKU Z WIA- DOMOŚCIAMI O WYLĄDOWANIU OD- DZIAŁÓW NIEMIECKICH W HISPAN- SKIEJ STREFIE MAROKKA.

Eskadra atlantycka, która opuścić ma 15 stycznia Brest, aby udać się w podróż wzdłuż wybrzeży Afryki, składać się będzie z drugiej eskadry liniowej, obejmującej dwa pancerniki krążowniki „Mertin” i 9 kontrtorpedowców ty- pu „Malin”, 10 torpedowców oraz z floty 12 łodzi podwodnych.

Podróż drugiej eskadry atlantyckiej zbiega się z ćwiczeniami pierwszej eskadry śródziem- nomorskiej, która pod dowództwem wiceadmi- rala Abriele opuściła w tych dniach Tulon i odbywa ćwiczenia w zachodniej części morza Śródziemnego na odcinku dróg komunikacyj- nych, łączących Francję z Algierem i Tunisiem.

Dla uzupełnienia obrazu należy zaznaczyć, że 4 nowe torpedowce, które niedawno opuści- ły stocznice, mianowicie „Tomone”, „Iphige- nie”, „Flora” i „Melpomene”, które przybyły 7 stycznia do Casabianki, nie wędą w skład drugiej eskadry atlantyckiej, lecz udadzą się do Bizerty, gdzie będą stacjonowane.

W TEN SPOSÓB WKRÓTCE U PÓŁNO- NO-ZACHODNICH WYBRZEŻY AFRYKI PÓŁNOECNEJ BĘDZIE ZGROMADZONE GROS SIŁ FRANCUSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ.

Ofensywa powstańców na północ a Madryt grozi osaczeniem a nji rządowe

PARYŻ. Z informacji, nadsyłanych przez korespondentów wojennych wynika, że toczą- ca się obecnie pod Madrytem bitwa

JEST NAJWIĘKSZĄ OD POCZĄTKU WOJNY DOMOWEJ.

Na niewielkim stosunkowo odcinku gen. Franco zgromadził połowę swych sił zbroj- nych, wyposażonych w najbardziej nowocze- sne materiały wojenne.

Zdobycie Escorialu i przecięcie drogi do La Coruna są jedyne drugoplanowymi celami ofensywy. Obecny atak ma na celu zdobycie Madrytu bez uciekania się do niszczenia mia- sta przez bomby.

Powstańcy ściągają coraz to nowe posiłki, aby prowadzić ataki bez przerwy i nie dać wojskom rządowym wytchnienia.

SALAMANKA. Rezultatem walk, jakie ro- zegrały się wczoraj w pobliżu drogi do La Co- runa i dworca Pozuelo, było wyparcie wojsk rządowych z ostatnich pozycji, jakie zajmo- wały na zachód od rzeki Manzanares. Wojska powstańcze, jak donosi korespondent agencji Havasa, osiągnęły szczyty wzgórza Cuesto de las Perdices. Wojska rządowe postawiły na placu bitwy 300 zabitych i 3 tanki. W kołach powstańczych panuje przekonanie, że los E- scorialu jest już przesądzony. W kierunku Escorialu ma się rozwijać główna ofensywa armii powstańczej.

TENERIFA. Radioklub donosi, że wojska powstańcze, posuwające się wzdłuż drogi La Coruna — Madryt zajęły pałac w mieście Za- rzuela i znajdują się w pobliżu miasteczka El Pardo, położonego na północno-wschód od Madrytu. Wczoraj wieczorem samoloty po-

wstańcze stoczyły walkę z eskadrą samolotów rządowych w pobliżu jednego z przedmieść Madrytu. W następstwie wczorajszego bom- bardowania Madrytu 5 osób poniosło śmierć,

Niemcy fortyfikują Marokko

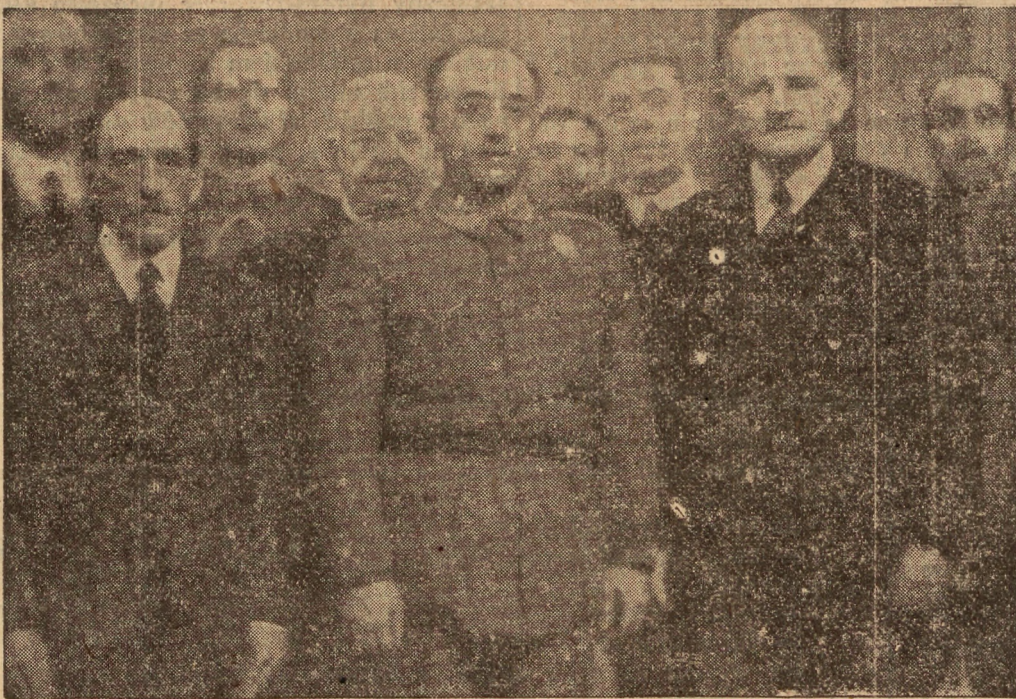
PARYŻ. Prasa zagraniczna alarmuje o da- leko posuniętej ingerencji Niemiec w sprawy Marokka. „News Chronicle” twierdzi, iż Niem- cy są już panami sytuacji w głównych portach Marokka hiszpańskiego w Ceucie, Melilli i Te- tuanie, gdzie rozpoczęli nawet podobno roboty fortyfikacyjne. W związku z tym na Quais d'Orsay odbywała się narada z udziałem przedstawicieli ministerstw spraw wojskowych i marynarki poświęcona obronie całości Imp- rium sultana, gdyż Marokko hiszpańskie na- leży formalnie do sultanatu marokańskiego i Marokku francuskiego.

Rząd francuski dowiedział się, że wła-

dasz rany odniosło 34 osoby. W 7-miu z pośród 10-ciu dzielnic stolicy, spadły bomby zapala- jące. Straty materialne wyrządzone przez wy- buch bomb są bardzo poważne.

dze hiszpańskiej strony marokańskiej przygo- towują koszary na przyjęcie oddziałów nie- mieckich, zwrócił się oficjalnie do rządu w Burgos, przypominając postanowienia trakta- tu francusko-hiszpańskiego z 1912 r., zabra- niające obu mocarstwom tj. Francji i Hiszpa- nii dopuszczania na terytorium Marokka od- działów zagranicznych.

Komunistyczna „Humanite” podaje, jakoby Niemcy miały fortyfikować Ceutę, skład baterie niemieckie zaprzęgać mać cieżkie Gibraltarskiej. W związku z tym szczególnego znacze- nia, nabiera zapowiedź wyjazdu min. Deladie- ra na inspekcję do Afryki Północnej.



Przedstawiciel Rzeszy niemieckiej przy rządzie powstańczym w Burgos, gen. Fanpel (na prawo) w towarzystwie gen. Franco (pośrodku) i szefa polityki zagranicznej rządu powstańczego — Serrata (na lewo).

KRWAWY ROZRUCHY W CZERWONEJ HISPANII.

TENERIFA. Według wiadomości, ogłoszo- nych przez Riodklub, mieszkańcy okolicy Ali- cante mieli rzekomo podnieść bunt przeciwko rządowym władzom hiszpańskim. Do rozru- chów miało dojść w kilku miejscowościach, po- łożonych na wybrzeżu Morza Śródziemnego od Alicante aż do Walencji. Władze rządowe wy- słały silne oddziały milicji ludowej dla uśmie- rzenia buntu. W czasie walk z milicjantami wielu buntowników poniosło śmierć.

NIEMCY ZAPRZECZAJĄ.

BERLIN. N. B. I. komunikuje: Donie- sienia, rozpowszechniane przez prasę zagra- niczną, w sprawie rzekomej penetracji Niem- ców w Maroku hiszpańskim mają według opinii niemieckich kół politycznych wyłą- czenie na celu niepokojenie opinii europejskiej w związku z zagadnieniem hiszpańskim i po- nowne zagmatwanie sytuacji, do której wy- jaśnienia dąży odpowiedź niemiecka i wło- ska. Dobrze poinformowane koła ponownie podkreślają, że ani w Hiszpanii, ani w hisz- pańskim Maroku nie ma wojska niemiec- kiego.

Stan zdrowia Ojca św.

MIASTO WATYKAŃSKIE. Stan zdrowia Ojca św. jest stosunkowo dobry, co stwierdza także lekarz, oświadczając, iż w chwili obecnej nie ma powodów do obawy komplikacji. Z tego polepszenia Swego stanu korzysta Ojciec św., coraz bardziej i obszerniej wglądając w sprawy bieżące Kościoła. Wczoraj rozmowa z kardyna- łem Pacellim o tych sprawach trwała przeszło półtorej godziny. Papież okazuje szczególne za- interesowanie dla zbliżającego się kongresu eu- charystycznego w Manili, widząc w nim nie tylko nowy wielki tryumf św. Eucharystii, ale także budujący przykład możliwości pacyfikacji świata i unifikacji ludzkości przez wspólne u- czucia religijne i wspólne pożądanie pokoju chrześcijańskiego.

Pogoda na poniedziałek

WARSZAWA. Po mglistym lub miejscami hmurnym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Na ogół lekka a w porach silniejszy mroź. Słabe wiatry w kierunku północnym.

Zgon gen. B. Popowicza

LWÓW. Wczoraj wieczorem zmarł we Lwo- wie sen. gen. w stanie spoczynku Bolesław Popowicz, b. dowódca okręgu korpusu nr. 6 we Lwowie.

Udział Ministra Becka w styczniowych obradach Ligi Narodów

WARSZAWA. Porządek obrad stycz- niowej sesji Rady Ligi Narodów obejmuje kilka spraw specjalnie obchodzących Pol- skę. Przypuszczać więc należy, że Polskę reprezentować będzie min. Beck również ra obecnym posiedzeniu Rady Ligi. Sesja Rady rozpoczyna się w Genewie dnia 18 b. m. Z punktów porządku dziennego in- teresujących bezpośrednio Polskę najbar- dziej aktualną jest sprawa Gdańska. Jak wiadomo Rada Ligi Narodów na swej sesji jesiennej uchwaliła w dniu 5 października raport przedłożony przez komitet trzech oraz rezolucję, w której Rada zwróciła się do rządu polskiego z prośbą o zbadanie sy- tuacji w Gdańsku i znalezienie środków celem położenia kresu trudnościom, jakie

senat stosuje wobec wysokiego komisarza oraz by gwarancje Ligi Narodów w odnie- sieniu do Gdańska uzyskały pełną skutecz- ność. Polska przyjąwszy mandat Rady Ligi Narodów przeprowadzała w imieniu Rady rozmowy z Gdańskiem. Rokowania te toczą się jeszcze i można przypuszczać, że w tych dniach będą ukończone tak, że przedstawiciel Polski będzie mógł przedło- żyć Radzie sprawozdanie o wynikach misji.

Drugą sprawą związaną z Gdańskiem, która znajdzie się na porządku obrad ge- newskich, jest nominacja nowego wysokie- go komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, któryby objął stanowisko wakujące po p. Lesterze.

Dalej Rada zajmie się utworzeniem ko-

misji studiów dla spraw rozdziału surow- ców zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Ligi Narodów z dnia 10 października ub. r. Problem surowcowy wiąże się ściśle z pol- skimi interesami kolonialnymi, które, jak wiadomo, zostały wysunięte przez Polskę w ubiegłym roku na terenie genewskim.

ODROCZENIE POSIEDZENIA RADY LIGI NARODÓW.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Gene- wy, że na życzenie rządu francuskiego i tu-reckiego, posiedzenie Rady Ligi Narodów, wyznaczone początkowo prowizorycznie na dzień 18 stycznia br., zostało odroczone do dnia 21 bm.

„Kriegsvorbereitung“

Sytuacja wewnętrzna Niemiec w związku z całym systemem zarządzeń, ograniczających konsumpcję artykułów spożywczych stanowi przedmiot powszechnego zainteresowania. — Zważając, że polityka niemiecka

STARA SIĘ ZUŻYTKOWAĆ TRUDNOŚCI APROWIZACYJNE RZESZY DLA TYM INTENSYWNIJSZEJ PROPAGANDY TERYTORIALNEGO REWIZJONIZMU.

Znamienne pod tym względem są wywody dyktatora gospodarczego Rzeszy p. Hjalmar Schachta, który w przemówieniu z 9 ub. mies. pisał m. in. „gdyby Niemcy znajdowały się w swych przedwojennych granicach — wówczas wyżyłyby się bez niczyjej pomocy“.

Nie ulega wątpliwości że słowa te dotyczą ziem zwróconych Polsce.

Dla nas oczywiście jest kwestią bezsporną, że bez względu na to czy trudności aprowizacyjne Niemiec są fikcyjne czy oparte na podłożu realnym usunięcie ich nie będzie mogło nastąpić kosztem ziem polskich. Tym niemniej warto się zastanowić nad naturą tych trudności, jakie Niemcy obecnie przeżywają.

P. T. Opióła w „Il. K. C.“ porównując dane statystyczne dotyczące Niemiec i Polski stara się wykazać, iż gospodarstwo niemieckie jest zasadniczo pod względem możliwości żywnościowych samowystarczalne, a ograniczenia spożycia spowodowane są magazynowaniem części zbiorów i produkcji hodowlanej w formie zapasów na wypadek wojny.

Tak rozumowanie przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

Stan ludności w Niemczech jest dwukrotnie większy niż w Polsce. Powierzchnia gruntów uprawnych jest mniej więcej w obu państwach taka sama. Jednakże wydajność pól z 1 ha jest w Niemczech — na skutek intensyfikacji produkcji — tak wielka, że ilość ziemiopłodów przypadająca na głowę ludności w Polsce i w Niemczech prawie się równoważy.

Przeciętne zbiory podstawowych ziemiopłodów wynoszą (w milionach kwintali):

	w Polsce	w Niemczech
pszenicy	20	46
żyto	65	78
jęczmienia	15	32
owsa	25	62
ziemniaków	807	458
buraków cukrowych	29	108

Podobnie przedstawia się porównanie w zakresie hodowli.

Jeżeli wziąć wreszcie pod uwagę znacznie większą w Niemczech aniżeli w Polsce produkcję owoców i warzyw tudzież drobiu oraz wpożycie ryb morskich z własnych połowów wyrażające się cyfrą 387 tys. ton (w Polsce tylko 14 tys. ton) — to trudno oprzeć się sugestii wysuwanej przez autora tezy, iż cały kryzys żywnościowy w Niemczech jest wynikiem magazynowania zapasów na cele wojenne.

Poglądy p. Opióły nie są jednak wyrazem jednolitej w tym względzie opinii. Na łamach

tego samego „Il. K. C.“ pojawił się artykuł p. K. Thaler, głoszący tezę, iż „sen o antarktyce gospodarczej Niemiec prysnął, a istniejące trudności żywnościowe są wynikiem rzeczywistych niedoborów produkcyjnych.“

Jakżeż jest więc naprawdę? Sądźmy, że i w tym wypadku — jak w wielu innych —

PRAWDA ZNAJDUJE SIĘ POŚRODKU.

W warunkach pokojowych i przy średnich zbiorach Niemcy są w stanie wyżywić się same. Dotyczy to jednak tylko najbliższej przyszłości, bo w miarę wzrostu ludności i przy obecnym już maksymalnym zintensyfikowaniu produkcji pewne braki dziś stosunkowo nieznaczne (np. w zakresie tłuszczów) zaczną się pojawiać.

Nie należy przy tym zapominać, jednak, iż **GOSPODARSTWO NIEMIECKIE NIE JEST PROWADZONE W WARUNKACH POKOJOWYCH. NIEMCY INTENSYWNI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WOJNY.**

Obalenie klauzuli militarnych traktatu wersalskiego, fortyfikacje granic, gwałtowne zbrojenia — wszystkie te fakty mają swą realną wymowę.

Położenie geopolityczne Rzeszy w zamkniętym basenie morza północnego i bałtyckiego jest tego rodzaju, iż na wypadek wojny wszelkie dostawy drogą wodną zależne będą od zachowania się W. Brytanii, której tradycyjni pacyfizm napewno nie sprzyja agresywnym zamiarom niemieckim. Dostawy drogami lądowymi byłyby jeszcze bardziej utrudnione.

Z drugiej strony Niemcy pamiętają doświadczenia ostatniej wojny światowej i doceniają należycie znaczenie kwestii aprowizacji armii i ludności cywilnej. — Intensyfikacja rolnictwa forsowana wszystkimi środkami — aż do sztucznego podwyższania cen produktów rolnych, by zachęcić chłopów do jaknajwiększej produkcji — włącznie, tymi przede wszystkim powodowana była względami.

O rozmiarach tej intensyfikacji rolnictwa świadczy fakt, iż **średnia wydajność z 1 ha w Niemczech jest najwyższą w Europie.** Wydajność np. ziemniaków, podstawowego w okresie wojennym ziemioproduktu wzrosła w Niemczech w latach 1911—1933 z 103,5 q z 1 ha na 152,6 q.

W świetle tych danych zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż Niemcy,

LICZĄ SIĘ ZE ZWIĘKSZENIEM KONSUMPCJI W OKRESIE WOJNY I ZE SPADKIEM NA SKUTEK MOBILIZACJI, GROMADZĄ PEWNE ZAPASY ŻYWNOSCI.

Odbija się to na zaopatrzeniu rynku wewnętrznego i stąd płyną różne zarządzenia, dotyczące konsumpcji artykułów spożywczych.

Zarządzenia te idą w dwu kierunkach: starają się przede wszystkim ograniczyć spożycie niektórych produktów, których istotny brak daje się odczuć (np. tłuszcz), ale także mają na celu przestawienie spożycia z jednych artykułów na inne.

Opracowano np. prawidłowy jadłospis, za-

wierający spis potraw, jakie należy spożywać w poszczególnych miesiącach.

TEGO RODZAJU ROZPLANOWANIE ZAWARTOŚCI NIEMIECKIEGO ŻOŁĄDKA JEST KLASYCZNYM DOWODEM KRIEGSVORBEREITUNG, MIAŁOBY ZAWCZASU PRZYGOTOWAĆ OBYWATELI III RZESZY DO WOJENNEGO PRZYGIĄGANIA PASA.

Nie wydaje nam się jednak, by taki system dał się utrzymać na dłuższą metę. Bo — co jak co — ale

ŻOŁĄDEK „ZGŁAJCHSZALTOWAĆ” SIĘ NIE DA.

I wcześniej czy później — mimo całej propagandowej tromtadacji upomni się o swe prawa. Przeciętny obywatel niemiecki już dzisiaj z coraz większą niechęcią przypatruje się eksperymentom, jakim jest poddawane jego dotychczasowe „menu“.

CIERPLIWOŚĆ MOŻE SIĘ URWAĆ. — CHYBA, ŻE PRZED TYM PRZYJDZIE DO WOJENNEJ „EKSPLOZJI“.

Jeżeli chodzi o Polskę, to sprawa aprowizacji Niemiec dotyczy nas przede wszystkim dlatego, że **Polska jest w stosunku do Niemiec naturalnym niejako dostawcą artykułów żywnościowych.** — Gdyby wyżywienie ludności niemieckiej naprawdę przedstawiało trudności, to cóż prostszego jak otworzyć granicę dla importu z Polski? Tym bardziej, że i kwestia dewizowa nie stanowi przeszkody, bo Niemcy produkują szereg artykułów u nas niewyrabianych lub wytwarzanych w ilości niedostatecznej (np. samochody). Naturalnie ceny towarów niemieckich musiałyby odpowiadać polskim możliwościom płatniczym. — Trudności, stawiane przez stronę niemiecką dla rozszerzenia podstaw wymiany gospodarczej między Polską a Niemcami utrwalają nas w przekonaniu, że

OGRANICZENIE KONSUMPCJI ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W NIEMCZACH SĄ TYLKO TYPOWĄ „KRIEGSVORBEREITUNG“.

Następczyni tronu holenderskiego Ks. Juliana spędza ze swym mężem okres poślubny w Polsce

Dnia 9 bm. przejechali przez punkt graniczny Bytom-Dworzec incognito księżna holenderska ze swym nowoposiadłym małżonkiem księciem Liepe von Biesterfeld, udając się na zaproszenie jednego z polskich arystokratów do jego pałacu na Podhalu, gdzie spędzą swój okres poślubny.

Decyzja przyjazdu następczyni tronu holenderskiego z małżonkiem do Polski spadła w ostatniej chwili.

Pierwotnie bowiem miesiące poślubne mieli księżstwo spędzić w Austrii, potem w Niemczech, w rezultacie wybrali Polskę.

Na marginesie

Głos Niemca o Polsce

Ostatnio królowiecka „Koenigsberger Allgemeine Zeitung“ zamieściła wrażenia z podróży po Polsce dr Thierfeldera, sekretarza Akademii Niemieckiej, który omówiwszy szczegółowo organizację nauki języka niemieckiego w szkolnictwie średnim oraz na wyższych uczelniach i podkreślając duże zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa polskiego wogóle do spraw niemieckich (literatura, radio, film), dr Thierfelder konkluduje co następuje: „Byłoby rzeczą zgola fałszywą, wyciągać ze stanu nauki języka niemieckiego w Polsce zbyt pochopne wnioski co do politycznego nastawienia narodu polskiego do Niemiec. Nie można przecież usunąć z dnia na dzień starych i zadawnionych antagonizmów i uprzedzeń. Ale, jeśli nas co nastroja optymistycznie, to przede wszystkim fakt wyjątkowego zainteresowania, jakim się darzy wszystko, co się dzieje w Niemczech. Dla przyszłości znaczy więcej, że to zainteresowanie zostało przerzucone na nasz język jako na ten najbardziej naturalny wyraz wartości duchowych, niż ma to miejsce z jakimś przemijającym słownym ogniem nastrojów. I tutaj przed nami, Niemcami, wyrasta pytanie, czyśmy ze swej strony dosyć zrobili, by poznać głębiej naród polski w jego istocie, niż to było dotąd. Odnosimy wrażenie, że po drugiej stronie granicy wie się o nas więcej, niż naodwrot. Coprawda nie możemy wciągnąć języka polskiego jako języka obcego do programu nauki, ale jednak gdybyśmy przynajmniej w większej ilości w szkołach średnich stworzyli okazję do nauczania się języka polskiego, czy jakiegokolwiek słownictwa wogóle, to byłoby to z dużą korzyścią dla naszej nauki i kultury. Kto poznał Polskę przed 13 laty i dzisiaj widzi ją znowu, ten szybko dojdzie do wniosku, że powinniśmy się szczerzej i mocniej zainteresować narodem, przed którym stoi przyszłość.“

Szkoda tylko, że podobne głosy niemieckie są tak rzadkie i odosobnione i nie pociągają za sobą jakichś realnych rezultatów.

ZENON RÓZAŃSKI

Promienie

śmierci

33) POWIEŚĆ SENSACYJNA.

— Gdzie pan ma te zapiski? — krzyknął niemal.
— Mam je w kieszeni — odparł.
— Proszę mi je dać...

Dr. Dynk sięgnął do starego poprzecieranego portfela i wyjął kilka zapisanych kartek.

— Oto one — rzekł, wręczając je Kerczowi.

Ten spojrział na niezrozumiałe dlań wzory. Następnie włożył je do biurka i zwrócił się do chemika.

— Co mówił inżynier Relecki, wręczając panu te kartki?

Dr. Dynk spojrział w górę, jakby starał się przypomnieć dosłowne brzmienie słów inżyniera.

Powiedział: „Mam złe przecucie, niech pan zachowa u siebie te notatki do jutra. Spotkamy się o 8-mej rano na Nowowiejskiej róg placu Zbawiciela.“

— No i co?

— Później dodał, że bez notatek plany promieni śmierci nie przedstawiają żadnej wartości.

— To wszystko?

— Zdaje mi się tak...

— Pański adres?

— Praga, ulica Smolki 22 — odparł zdziwiony doktor.

— Dziękuję. Gdyby zaszła potrzeba wezwiemy pana — rzekł.

— Proszę bardzo...

— Aha, jeszcze jedno. Czy inżynier Relecki był przez kogoś nagabywany w sprawie tych promieni? — spytał Kercz.

Dr. Dynk zamyślił się.

— Zdaje mi się, że nie. W każdym razie mnie o tem nie mówił.

— Dziękuję panu!

— Do widzenia!

Po wyjściu chemika inspektor Kercz zadzwonił do Ministerstwa.

Złożył raport o bytności dr. Dynka, pytając, co ma zrobić z notatkami. Oznajomiono mu, że do Centrali zostanie przysłany funkcjonariusz ministerstwa wojny z eskortą, któremu po sprawdzeniu telefonicznym ma wydać notatki.

Inspektor Kercz zatarł z radości ręce. Pech, jaki go prześladował — wyraźnie oddalił się.

Z nowym zapałem przystąpił do odczytywania ze znanych podejranych...

Upłynęła godzina...

Drzwi otworzyły się i dyżurny azmeldował, że przyszło dwu panów w sprawie aspiranta Rysia.

— Prosić — rzekł krótko.

Do gabinetu weszło dwóch solidnie wyglądających jegomościów.

Ciekawie rozejrzeli się po gabinecie i stanęli przed biurkiem.

— Kercz jestem — przedstawił się. — Czem mogę służyć?

Przybyli z szacunkiem uścisknęli dłoń inspektora i usiedli na wskazanych miejscach.

Jeden z nich starszy z zakłopotaniem patrzył na inspektora.

Kilkakrotnie otwierał usta jakby chciał coś powiedzieć.

— No słucham. Panowie zdaje się przyszli w sprawie aspiranta Rysia?

— Tak, tylko obawiam się, że nasze e... spostrzeżenie na nic się nie przyda.

Twarz starszego pana pokryła się rumieńcem.

— Wczoraj zsiłszy z kolegą po ulicy Parkowej. Wracaliśmy z biura. Aż tu nagle przed domem 22 staje auto — tu opowiadający spojrzął na inspektora, jakby obawiał się, że go nudzi.

— Słucham dalej, to może być bardzo ważne — rzekł zachęcająco Kercz.

— I wysiadło dwu młodych ludzi. Rozejrzeli się po ulicy, nas nie spostrzegli, bo czytaliśmy na kiosku ogłoszeniowym program Challenge'u. Następnie jeden z nich wrócił z powrotem do taksówki i po chwili wyszedł trzymając pod rękę przewracającego się jakiegoś oficera policji. Początkowo myśleliśmy, że wracają z pijatyki, ale dzisiaj przeczytaliśmy o aspirancie Rysiu i pomyśleliśmy, że to może jego. Po naradzie z kolegą przyszliśmy do pana inspektora — zakończył.

— Bardzo panom dziękuję. Gdyby całe społeczeństwo tak współpracowało z policją, nie byłoby tylu przestępstw. To, co panowie mi powiedzieli, może nas naprowadzić na ślad tej całej bandy.

— Naprawdę? — w głosie starszego jegomościa zadrażała radość.

— Tak. W tej chwili wydam odpowiednie dyspozycje.

Inspektor Kercz wyciągnął rękę do dzwonka.

W tej samej chwili w rękę milczącego dotychczas mężczyzny zamigotało małe płaskie metalowe pudełko. Inspektora Kercza owionął dziwny zapach. Chciał nacisnąć ręką dzwonek, ale starszy pan łagodnie odsunął mu rękę. Inspektor Kercz zdał sobie sprawę, że jest zupełnie bezsilny.

Chciał krzyknąć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W mieście, gdzie powstały pierwsze jasełka

Do stóp Assyżu ściele się rozkoszna dolina, która nie w powodzi światła i bujnej zieleni. Ołwne gaje i winnice, poprzerynane barwną wstęgą strumieni, rozbrzmiewają radosnym gwarem. Pociąg raz po raz zanurza się w chłodne otwory tunelów, aby za chwilę wychylić się z mroku i biec drogą, która wije się wśród wzgórz. Z okien wagonu widać na urwiskach zawieszone domki, albo ruiny dawnych zamków.

Powoli zbliżamy się do Assyżu. Pociąg, sapiąc, staje, a my przez jasne sale schludnego dworca wychodzimy na obszerny plac w Assyżu, a stamtąd, wygodnym autokarem, t. z. autobusem, pniemy się pod górę — do centrum miasta, w którym osiem wieków temu ujrzał światło dzienne twórca pierwszej szopki na świecie — św. Franciszek z Assyżu.

Dziś, kiedy w każdym domu polskim brzmiały głosy kolęd a uszczęśliwione oczy wszystkich dzieci błyszczały w blaskach płonącej, rozżarzonej choinki — przeniesmy się myślą do tych pięknych włoskich stron, które były świadkami powstania najpiękniejszej, najbardziej radosnej tradycji chrześcijańskiej — szopki, jasełek.

Wąskie, strome uliczki Assyżu tchną jeszcze i dziś żywą pamięcią o Biedaczynie Bożym, a pamiątki, związane z Jego życiem, przechowywane są ze czcią. Można je ujrzyć w katedrze z 12 wieku, gdzie znajduje się grobowiec z relikwiami świętego, w klasztorze, gdzie przebywał długi czas. Na dziedzińcu klasztornym jest nawet troskliwie pielęgnowany ogródek różany z krzewami róż bez kolców. Według bowiem legendy, gdy św. Franciszek raz pewnego rzucił się na krzak róży, aby kolce zraniły jego ciało, kwiat nagle utracił wszystkie swe kolce i tak dotąd pozostało. Krzewy róż bez kolców.

Błądźmy po uliczkach cichego miasteczka, zadumanego jakby nad swoją przeszłością, cichego i pokornego — jak ów Boży Biedaczyna.

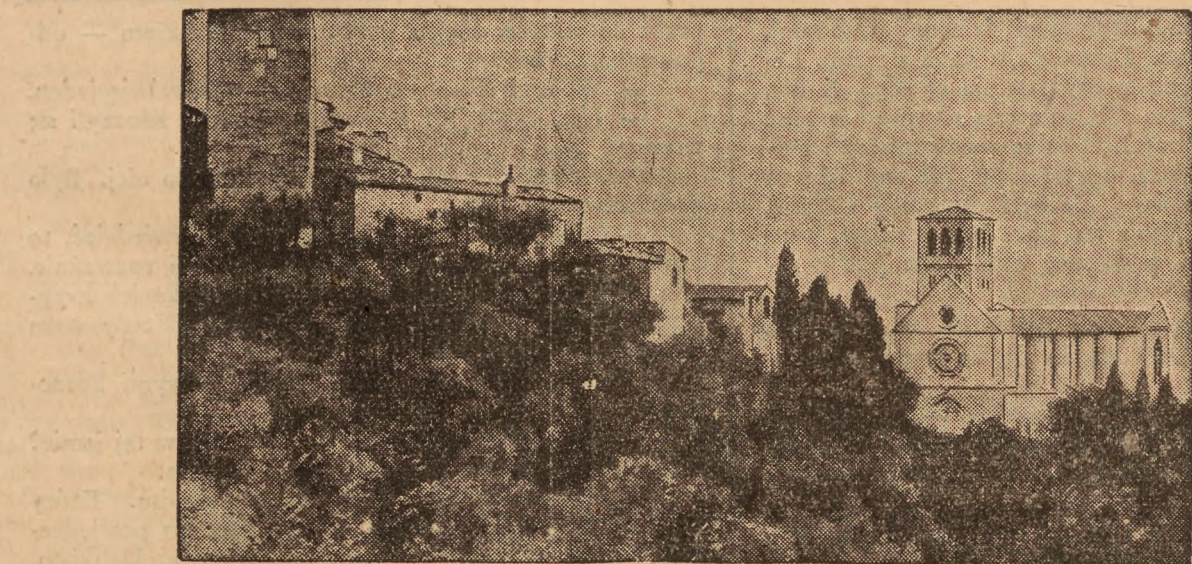
Zwiedzamy jeszcze kilka kościołów, oglądamy kapliczkę, zachowaną w takim stanie, w jakim ją zostawił św. Franciszek, po tym poznajemy jeszcze celę, w której spędził rok w odosobnieniu, więziony przez własną rodzinę, która nie mogła przeboleć, że świetny rycerz, jakim był najpierw, przywdziewa habit zakonnicę i poślubia „siostrę swą — ubóstwo“.

Fala wspomnień przenosi nas w czasy św. Franciszka. Pomnik jego, rozmawiającego z wilkiem, traci nagle kamienne swe milczenie i przemawia do nas głosem żywym i przejmującym. Nawet ów słynny wilk z Gubbio, podający na znak zgody łapę świętemu i przyrzekający, że już nigdy ludziom szkód wyrządzać nie będzie, nawet wilk porusza się i coś tam mamrocze pod nosem.

— Bracie wilku — słyszymy wyraźnie — nie trzeba ludziom dokuczać. ani porywać im trzody.

— Ptaszki, braciszki moje, bądźcie wdzięczne Bo-

gu, stwórcy swemu. Zawsze i na każdym miejscu winicie go chwalić, bowiem pozwolił wam swobodnie latać wszędzie i dał wam odzienie podwójne i potrójne.



Klasztor w Assyżu.

Nic więc dziwnego, że nikt inny, tylko św. Franciszek powziął myśl urządzenia szopki, do której wprowadził, oprócz prostych pastuszków, i stworzenie wszelkie, aby Bożej Dziecinie hołd oddać.

Pierwszy obchód jasełek, urządzone przez świętego Franciszka, odbył się w lesie, w pobliżu Assyżu, zdaleka od mieszkań ludzkich.

Franciszek szlecił z desek szope, nakrył ją słomą, wprowadził do niej wołu i osła, ustawił żłóbek, figurkę Jezusika i Matki Boskiej, wezwał braci swych zakonnych, a do zgromadzonych w okolo wieśniaków i wieśniaczków przemówił serdecznie w takie oto słowa:

— Dzień Narodzenia Pańskiego jest radosny i wesół. Cieszymy się, bracia, i śpiewajmy. Nie pozwóćmy, by wśród nas wszelkie stworzenie było smu-



Św. Franciszek z Assyżu.

tne i głodne. Niech bogatsi nakarmią biednych, a biedni niech pomyślą o mniejszych braciach człowieka. Ptaszkom rzucajcie ziarno po drogach, aby w tym dniu radosnym nie cierpiały głodu.

Tak mówił wielki przyjaciel ludzi, zwierząt i ptaków, a słowa Jego miały urok wielki, któremu poddali się wszyscy. Wrażenie tych pierwszych jasełek było wprost nadzwyczajne. Podobały się one wszystkim, poczęto je naśladować, uzupełniać, urozmaicać. Odtąd rozszły się one po całym świecie wzbogacane miejscowymi zwyczajami. Ale razem z jasełkami przeniknęła również i inna myśl św. Franciszka — aby święto Bożych

Narodzin uczcić w sposób zarówno wśród ludzi, jak i pośród zwierząt i ptaków. Do dziś jeszcze w niektórych okolicach domowe stworzenie otrzymuje w noc wigilijną od swych gospodarzy sutozjadny posiłek, a ptaszki w tym czasie wesołej, niż zwykle śpiewają, wielbiąc dobre serce człowieka.

Ze wzruszeniem opuszczamy Assyż. Jego ciche mury i spokojne ulice, przesiąknięte wspomnieniami o Wielkim Biedaczynie Bożym, długo jeszcze pozostaną w naszej pamięci.

Wydaje nam się chwilami, że w stalowy rytm szybko biegnącego pociągu wplatają się dobrze znane tony i słowa:

— W żłobie leży, któż pobieży — kolędować ma-temu.

Coraz bardziej znika nam z oczu Assyż, cudowne miasteczko, kolebka pierwszych jasełek.

J. Karbowski

Gdy wróbelki proszą...

Codzień ranusienko
zlatują dwa wróbelki
i patrzą w me okienko:
„...daj nam chleba panienko“.

Nikt nas nie przytuli
— zmarznięliśmy nocą.
Tobie ciepło przy matuli,
— skrzydełkami trzepocą.

Głodni jesteśmy, daj chleba,
Bóg kazał karmić ptaszyny,
przyjdiesz za to do nieba
— za małe okruszyny.

— Ja jestem jeszcze mała,
chleba nie mogę ukrajać,
mamusia zakazała —
...noża nie wolno do ręki brać.

Ale wróbelki proszą,
na nóżkach się podnoszą:
— daj chleba — daj chleba,
przyjdiesz za to do nieba.

Jak Bozia kazała
karmić zimą ptaszyny,
nie będę mamy słuchała.

Nóż wzięła w swe rączyny,
Choć jej szeptało do ucha:
Czemu mamusi nie słuchasz?...

Wróbelki zrozumiały,
że chleba da panienka
skrzydełkami trzepotały
patrząc do okienka.

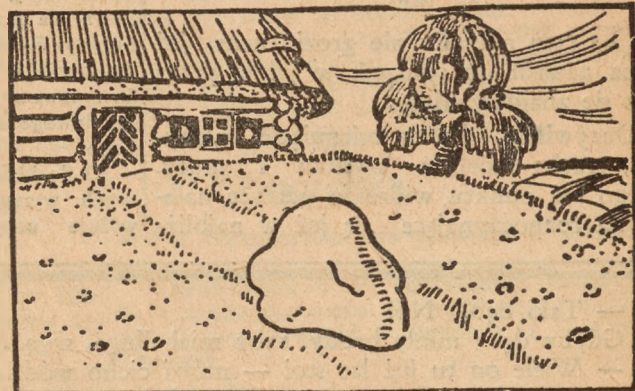
Daremnie czekacie ptaki,
sukienka zakwitła w maki.
Chleba nie ukrajała,
z paluszka krew się lała.

Przez was wróbelki małe
krew mi sukienkę splamiła
anim was nakarmiła.

A wróbelki zgłodniałe
patrzyły do okienka
kiedy się zbliży z chlebem panienka.

Rena

Jak polska Pyza wędrowała



5. Idź-że Pyzo, do tej chaty
do gosposi, do bogatej.
Ta gosposia przedzie, tka —
To ci piękną suknię da! —



6. Jak się Pyza wystroiła
Cała wieś się zgromadziła:
Pyzo! Strojaś jest niewiasta!
Nikt nie pozna, żeś Ty z ciasta!

O wodzu i jego zuchach — „Dąbkach“

— Oooo! Dąb! Stary, powykęcany, pień ma gruby... Na okolo niego jest puste miejsce. Nie polanka. Nie. Tylko trochę wolnego miejsca. A nad nim, jak zielony parasol, zbita masa gałęzi i liści. Cicho, cichutko...
Wszyscy stoją. I patrzą

Główna przeszkoda usunięta!

Mamy już zamknięcie budżetowe gospodarki państwowej za czas od kwietnia ubiegłego roku — a więc chwili, w której obowiązywać począł obecnie wykonywany preliminarz budżetowy — do końca 1936 roku.

W ciągu tych 9-ciu miesięcy nadwyżka dochodów nad wydatkami osiągnęła kwotę 2.600.000 złotych.

Jest to sprawdzian całkowicie osiągniętej równowagi budżetowej, gospodarki absolutnie bezdeficytowej.

Wiemy, iż jednym z bezpośrednich następstw kryzysu ekonomicznego na świecie była deficytowa gospodarka. Nie uniknęły tego najzasobniejsze państwa. Deficyty poczęły od r. 1930 sięgać zawrotnych sum, liczyły się gdzieś na miliardy. Niemal nigdzie na świecie nie udawało się wygospodarować tyle dochodów, by pokrywały wydatki. Spadek produkcji i spożycia wytwarzał warunki dla coraz większego narastania deficytu. Nie uniknęliśmy i my również tego losu. Deficyt u nas — acz stosunkowo niewielki i nie powodujący (jak w szeregu państw) wstrząsów walutowych, był jednakże, wyczerpując rezerwy, nagromadzone w okresie „prosperity” i stwarzając wielkie trudności w przełamaniu kryzysowych objawów życia gospodarczego.

To też niejako głównym aznaniem w dziedzinie finansowo-gospodarczej, które u nas przypadło w r. 1936 r., było usunięcie deficytu i zrównoważenie budżetu państwowego.

To zamierzenie zostało spełnione. Dowodzi tego wymowa cyfr. Gdy bowiem w 9-ciu miesiącach (od kwietnia do końca grudnia) roku 1935 wydaliśmy o 231 milionów więcej niż wyniosły dochody Państwa, to w 9-ciu miesiącach roku 1936 nie tylko ani grosza nie wydaliśmy więcej niż skarb Państwa miał dochodu, ale nawet dochody okazały się o przeszło 2 i pół miliona większe niż wydatki.

MOŻEMY WIĘC DZIŚ JUŻ STWIERDZIĆ, ŻE ZADANIE ZRÓWNOWAŻENIA BUDŻETU ZOSTAŁO SPEŁNIONE

I że na tym odcinku nie grozi nam już zhyba nawrót do sytuacji, w jakiej przez 5 lat się znajdowaliśmy.

Oczywiście, by to osiągnięcie utrzymać, trzeba niełada wysiłku i pracy. Z tego też punktu widzenia patrzeć należy na rozpoczynające się już w najbliż-

szych dniach obrady sejmowej komisji budżetowej, gdzie skupić się muszą wszelkie starania, aby nowy budżet, który będzie obowiązywał od kwietnia br. do końca marca 1928, również był zmontowany pod znakiem absolutnej równowagi. Przedstawiony przez rząd preliminarz z tego też wychodzi założenia i ku temu celowi zmierza.

Korzyść, jaką odnosimy wskutek przepięszenia z rzeczywistości polskiej widma deficytu, jest zupełnie oczywista. Bo zrównoważenie budżetu pozwala nam spojrzeć bardziej aktywnie na inne odcinki naszego życia społecznego i gospodarczego. W okresie deficytu punkt ciężkości wszelkich starań koncentrował się na odcinku walutowym, na finansowych troskach. Nie sposób było, gdy panował niedobór, gdy wpływy były niższe niż najniezbędniejsze wydatki, zaspakając szereg bolączek naszego życia gospodarczego i społecznego.

Obecnie położenie jest zgoła odmien-

ne. Spokój na odcinku budżetowym umożliwia właśnie intensywniejsze zająć się nie domogami naszego życia gospodarczego, przede wszystkim usunięciem tych szkód, jakie sprawił wieloletni kryzys, a zarazem umożliwia „podniesienie Polski wyżej” pod względem gospodarczym.

Przesłanką rozwoju Polski w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, handlu i rzemiosła, inwestycji publicznych i ożywienia obrotów wewnętrznych, walki z bezrobociem i zatrudnienia dorastającego pokolenia — było doprowadzenie do stanu, aby w skarbie Państwa wydatki nie przerastały dochodów.

To się stało. Główna przeszkoda została usunięta.

MOŻEMY WIĘC RUSZYĆ DO PRACY NAD ROZWOJEM NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO, BY WYRÓWNAĆ ZALEGŁOŚCI I WIELOKROTNY WYSIŁEK NAD „OBRONĄ POLSKI”.

Zmiany przepisów w ustawie o podatku przemysłowym

W Dz. Ust. R. P. Nr 93 z 1936 r. opublikowane zostało nowe rozporządzenie o wykonaniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Z ważniejszych zmian, które wprowadza to rozporządzenie w stosunku do przepisów poprzednio obowiązujących wymienić należy m. in. przepis, iż obecnie w przedsiębiorstwach komisyjnych oraz przedsiębiorstwach i zajęciach pośrednictwa handlowego za podlegającą opodatkowaniu sumę prowizji i komisowego uważa się sumy zarówno otrzymane jak i należne, podczas gdy poprzednie rozporządzenie ograniczało obrót do sum faktycznie otrzymanych. Stosunek „del credere” nie będzie odtąd stanowić przeszkody do uznania nietytłko komisu, lecz również i pośrednictwa. W dalszym ciągu jako inowację zamotować należy przepis wyłączający stosunek pośrednictwa handlowego w wypadku wydania towaru ze składu należącego do przedsiębiorstwa, jeżeli przy sprzedaży tego towaru przedsiębiorstwo występuje w charakterze pośrednika handlowego.

Kwestię, jaką należy stosować stawkę podatkową dla przedsiębiorstw przemysłowych, które miałyby świadectwa ulgowe, rozwiązuje rozporządzenie w ten sposób, iż za miarodajną uważa ustawowo należną kategorię świadectwa przemysłowego a nie ulgowego i faktycznie posiadaniego.

O ile idzie o sprzedaż produktów przemysłowych własnego wyrobu rozporządzenie przewiduje uzupełnienie przepisów dotychczasowych, że dokonywanie sprzedaży na terenie tej samej nieruchomości (a więc nietytłko lokalu), w której znajduje się zakład przemysłowy nie stanowi przeszkody do uznania, że sprzedaż dokonywana jest w lokalu zakładu przemysłowego.

Fakt eksportu winien być udowodniony prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi i deklaracjami wywozowymi. O ile płatnik nie może przedstawić deklaracji wywozowych, dokonanie eksportu może udowodnić innymi wiarygodnymi dowodami.

Ministerstwo skarbu powiększyło ilość tych

Lecznictwo ubezpieczalni społecznych

Działalność lecznicza wszystkich ubezpieczalni społecznych na terenie całego kraju wyrażała się w ciągu października 1936 r. w liczbach następujących:

Lekarze wszystkich ubezpieczalni udzielili w tym czasie ogółem 1.438.819 porad, z tego w ambulatoriach i gabinetach 1.302.531 porad (lekarze domowi 952.647 i lekarze specjaliści 349.884), oraz w domu chorego 136.288 porad (lekarze domowi 127.848 i lekarze specjaliści 8.440).

Ogółem ubezpieczalnie społeczne wydały 1.674.290 lekarstw i środków opatrunkowych. Personel pomocniczo-lekarski dokonał 22.513 za-

Aluminiowe drogi

Stosowane dotychczas przy budowie gładkich nawierzchni drogowych asfalt i smoła, mają jedną główną wadę — pochłaniają za bardzo światło reflektorów, co zmniejsza widoczność w czasie jazdy nocnej, zmuszając tym samym do ograniczenia szybkości jazdy.

Na zagadnienie to zwrócili pierwsi uwagę Niemcy, którzy przy budowie głównych autostrad stosują obecnie domieszkę betonu, przez co uzyskuje się widoczny nocą biały szlak drogi, nie pochłaniający w takim stopniu, jak zwykłe drogi asfaltowe, promieni świetlnych. Inowacja ta wydała się jednak kilku inżynierom szwajcarskim za mało celową, wobec czego postanowili oni przy budowie dróg dodawać do masy asfaltowej domieszkę proszku aluminiowego. Pierwsze próby dały doskonałe wyniki. Droga „alumiowa” daje w nocy daleko lepszą widoczność, a światło padających na nią reflektorów oświetla równomiernie cały szlak na kilkaset metrów. Proszek aluminiowy nie pochłania bowiem promieni świetlnych, lecz odbija, pozwalając zarysowi drogi wystąpić w całej wyrazistości, co ma niemałe znaczenie dla bezpieczeństwa ruchu. Wynalazkiem inżynierów szwajcarskich zainteresowało się pewne holenderskie konsorcjum budowy dróg, które zamierza kupić patent od szwajcarów.

dowodów, wymieniając poza zaświadczeniami urzędów celnych, zaświadczeniami eksportowymi związków eksportowych i listami przewozowymi również konosamenty i zaświadczenia akcyzowe. Ocena tych dowodów należy do władz wymiarowych.

Magistrat m. Katowic — Urząd Budownictwa Należnego ogłasza

przetarg pisemny

na wykonanie robót malarskich dla budowy domów mieszkalnych pierwszej potrzeby w Katowicach — Zawodzie przy ul. Cynkowej Bliższe szczegóły: patrz skrzynka na przetargi w domu biurowym przy ul. Młyńskiej nr 4 (6735)

Rada Budownictwa Miejskiego:

(—) inż. arch. Sikorski.

— Taki dąb! No!

Gdyby dęby miały brody, toby miał długą, siwą...

— Wiele on tu już lat stoi — mówi cicho wódz. — Może dwieście, albo trzysta... Wielu ludzi pod nim było... Może rozbójników, może rycerzy... Pomarli wszyscy. A dąb stoi. I burze corocznie nie zwaliły go... Stoi. Nawet piorun go nie rozszarpał... Ten dąb widział sarny i kozły biegające po lesie. I zające i lisy. A może jeszcze niedźwiedzie i żubry... I dziki widział, jak zjadały żółędzie z gałęzi dębowych opadłe...

Wszyscy obejrżeli się po mału, a nie całkiem odważnie. Przysunęli się jeden do drugiego, bo każdemu się zdawało, że tam, o, krzaki się ruszają i wystawia głowę kosmatą niedźwiedź. O, a tam pewnie żubr!

Wódz mówił dalej:

— Jesień co roku odzierała dąb z liści, a mroź kiskał jego wykręcone gałęzie. I szły burze śnieżne, zawieje straszne, po tym znów wszystko cichło. Dąb to widział. I widział, jak wygłodniałe wilki pędzą za sarnami, a wiatr mroźny pogania jednych i drugie.

— Straszno! — obejrzał się każdy do okola. Zdawało się, że wilcze mordercy wyglądają z za krzaków. Alepiami błyskają, zębiskami kłapią...

A po tym przychodziła wiosna i boćki przelatywały nad koroną dębową i dzikie kaczkę, i gęsi, i jaskółki... I znów było lato. Ciepłe słońce grzało, a błyskawice pisały po niebie swoje znaki. Dąb to wszystko widział.

Zamilkł szepc wódz. Wszyscy patrzyli w gałęzie dębowe.

— A teraz wiecie już, co to jest dąb?

— Wiemy — szepnęli cichutko.

— Wiecie, że jest mocny i mądry, że zna historię lasu?

— Taaak.

— A chcecie być wszyscy tacy, jak on? Jak ten dąb?

— Oj, chcemy.

— Ja chcę.

— Ja także.

— Więc będziemy dębowymi dziećmi. Dąbkami.

Tylko to nie tak łatwo. Dębową siłą idzie z ziemi. Lennie burze i trzaskające mrozy hartują tę siłę. A wy, jak chcecie być tacy jak dąb, to swoją siłę musicie brać z pracy. Lenistwo i niechęć, to są wasze mrozy i pioruny. Kto się im oprze, będzie silny, jak ten dąb, co się oparł. Kto lenistwu i niechęci do pracy ulegnie, ten zgubi swoją siłę. Kto z was chce być dąbkami, musi być pracowity. I to z własnej woli. Nie pod przymusem.

Liście dębowe ruszały się wolniutko, ruszały... To wiatr nimi ruszał. Ale zdawało się, że szepcą o dębowej sile.

— Żyje sobie dąb lat dwieście — mówił dalej wódz. — Przygląda się zwierzętom, ptakom i ludziom, gada z burzami, szepce z wiatrem, trzeszczy z mrozem...

Wie co znaczy, jak liście milczą na drzewach. Wie, że będzie burza. Wie dębi milczec, co znaczy, jak kozioł trze rogami o jego pień. Będzie wiosna. Rozumie wilcze wycie w mroźną noc, kiedy księżyc świeci srebrem po ośnieżonym lesie. Dąb stary i ludzi zna. Po ruchach pozna, który dobry, a który zły. Jak chód człowieka nierówny, wzrok skacze niespokojnie, to zbój.

— Och! — ścisnęli się chłopcy wystraszeni.

— Jak kto chodzi po lesie bezradnie, to staruszek wie, że to zbłąkany. Wie także, po co idzie lis, tam, do najbliższej wsi. Oho! Wie dobrze. Zna każdego ptaszka po głosie, wiewiórczą skrytkę, w której chowa orzechy na zimę.

I idzie mądrość dębową z tego, co koło niego żyje. Dąb patrzy i słucha. Wasza mądrość musi iść z tego samego. Musicie patrzeć i słuchać. I nie tylko w lesie, ale wszędzie. Czy teraz macie odwagę być dębowymi dziećmi?

— Mamy, mamy!

— A kiedy będziemy już Dąbkami? — niecierpliwił się któryś.

— Wtedy, kiedy każdy z was coś takiego zrobi,

przez co pokaże, że jest godnym być Dąbkami — odpowiedział wódz.

— Wodzu! Tam jest dziura! — wyrwał się jeden.

— Jest, jest! Z tamtej strony! — stłoczyli się wszyscy.

Paru chłopców już pędem podbiegło do niego. Było pod korzeniami dębu.

— Jeżeli chcecie się od lasu czegoś dowiedzieć, to musicie zawsze ruszać się powoli, cicho i rozważnie. Nie można biegać i krzyczeć. Bo kiedy człowiek krzyczy, las milczy. Milczcie, jak ten dąb. Wtedy wam las będzie o sobie mówił.

Obejrżeli wszyscy dziurę pod dębowymi korzeniami.

— Co to może być? Kto mieszka w tej jamie? Jakby się tam dostać? — sypały się pytania.

— No, macie pierwszą okazję do popisu. Który z was będzie miał najwięcej o tej norze do powiedzenia, będzie na dobrej drodze, żeby zostać Dąbkami.

Jerzy Kędziora.

Posłuchajcie ludkowie!

ORYGINALNA STRAŻ POŻARNA.

W Temple (stan Arizona U. S. A.), straż ogniowa chlubi się swym wyjątkowym składem. Stanowią ją wyłącznie młode dziewczęta, studentki miejscowego kolegium. Miejskowe władze pozwoliły studentkom na zorganizowanie straży pożarnej, która już kilkakrotnie wyjeżdżała do gaszenia ognia.

NAJSTARSZE DRZEWO NA ŚWIECIE.

W Santa Maria del Tule w Meksyku, rośnie sławny olbrzymi cyprys, uważany za najstarsze drzewo na świecie. Odkryty został w 1803 roku przez Aleksandra Humbolda. Liczy dziś 33 metry obwodu, czyli blisko 11 metrów średnicy. Drzewo to jest strzeżone dniem i nocą przez dwóch wartowników. Wiek tego olbrzyma oceniany jest w przybliżeniu na 5 — 6 tysięcy lat.

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek

11

stycznia

Dziś: Higięna pap. i

Honorata

Jutro: Arkadusza

Wschód słońca: 7.42

Zachód słońca: 15.47

Harcerki radzą na Buczu

Zakończyła się w Szkole Harcerstwa Żeńskiego — Buczu, czterodniowa konferencja instruktorska, w której uczestniczyło około 60 harcerek. W czasie trwania obrad, referat „o rzetelności” wygłosiła delegatka francuskiej organizacji skautek p. Jaqueline Brieka. Ponadto polskie uczestniczki konferencji wygłosiły trzy referaty, po czym odbywały się prace w komisjach sprawnościowej, starszego harcerstwa oraz starszych dziewcząt. W obradach konferencji uczestniczyły również Przewodniczący Z. H. P. Woj. Dr Michał Grażyński.

Po zakończeniu wspomnianych obrad, rozpoczęła się w Buczu odprawa kierowniczek pracy starszoharcerskiej.

(—) Zwiększenie możliwości dopływu nowych sił do pracy w handlu

Według obowiązujących do niedawna przepisów skarbowych przedsiębiorstwom handlowym III kategorii podatkowej wolno było zatrudniać do najwyżej I subiekta, przedsiębiorstwa IV kategorii zaś wogóle nie mogły korzystać z pracy subiektów. Uchybienie tym przepisom powodowało konieczność wykupywania świadectw przemysłowych wyższej kategorii. Powyższy stan rzeczy z jednej strony wysoce utrudniał sklepom zawieranie potrzebnej liczby sił pracowniczych i zmuszał do ograniczeń a z drugiej strony odbijał się niekorzystnie na młodzieży, kończącej szkoły handlowe, która miała w ten sposób nader ograniczony dostęp do pracy w handlu i to w najliczniejszej III kategorii przedsiębiorstw handlowych. Zasadniczą zmianę dotychczasowego stanu rzeczy przynosi rozporządzenie ministra skarbu z dnia 11 grudnia 1936 r., obowiązujące od dnia 1 stycznia 1937 r., które postanawia że przedsiębiorstwa handlowe III i IV kategorii podatkowej będą mogły zatrudniać — bez obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego — absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni — traktowanych co lat dwóch od daty ukończenia szkoły przez przepisy skarbowe jako praktykantów.

(—) Do walki z rakiem ziemniaczanym!

Na całym terenie powiatu miejskiego Katowic, w myśl orzeczenia Śląskiej Stacji Ochrony Roślin oraz zarządzenia Magistratu wolno uprawiać tylko ziemniaki zakwalifikowane jako rakoodporne. Parcele, na których stwierdzono zaraze raka ziemniaczanego, oraz parcele, na których uprawiano począwszy od roku 1934 ziemniaki rakoonieodporne lub mieszane z rakoodpornymi są wykluczone do uprawy ziemniaków. Nie stosując się do zarządzenia ukarani będą w myśl rozp. Min. Roln. i Ref. Roln., a posiadzone ziemniaki zostaną wykopane i zniszczone na koszt niestosujących się do zarządzenia. Zamówienia na sadzonki rakoodporne przyjmują najpóźniej do dnia 1 lutego rb. — biuro Zarządu ogrodów miejskich w Katowicach przy ul. Bankowej 7. Walkę z rakiem ziemniaczanym powinno najusilniej poprzeć całe zainteresowane społeczeństwo w doborze zrozumianym interesie własnym.

(—) Wpływ do państwowego szkoły teletechnicznej

Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie przyjmie kandydatów na dwuletni kurs równoległy, który rozpocznie się w lutym rb. Kandydaci winni posiadać świadectwa ukończenia przynajmniej 6 klas szkół średniej z prawami szkół państwowych i odbycia lub zakończenia służby wojskowej i nieprzekroczone 30 lat życia. Nauka w szkole trwa 2 lata, przy czym pilni słuchacze II kursu korzystają z pewnej ilości stypendiów Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Po ukończeniu szkoły słuchacze otrzymują świadectwa teletechników i mogą uzyskać osadę w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta Telegraf i Telefon”.

(—) Opłatek Okręgu Śląskiego Związku Inwalidów Wojennych Rz. P.

Wtych dniach w Katowicach odbył się tradycyjny Opłatek Zarządów Kół okręgu Śląskiego Zw. Inwalidów Wojennych Rz. P. W „Opłatek” wzięło udział przeszło 200 osób. Władze reprezentowali m. dr Gańczarczyk, radca Urbanowicz, referendarze Urbanek i Grzesko-wiak. Czaia, Nawrot, Wrazidło i Morcinek. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. Karłoszka prezes Zarządu Okręgowego i naczelnik gminy Piotrowicz, radca Urbanowicz i mjr Łudyska Laskowski. Po spożyciu wieczerzy odbyła się zabawa taneczna.

(—) Zemścić się na szybie okna wystawowego.

Onegda w składzie piekarskim Stefana Jaromina w Katowicach II przy ul. Katowickiej 38 wieznany osobnik wybił w oknie wystawowym żywe wartości 170 zł. poczem rzucił się do ulicy. Natychmiast uszczonono się za sprawą w pościg który jednak pozostał bez wyniku. Zbieg w czasie pościgu zrzucił jedynie blaszczak który może przyczynić się w pewnej mierze do wyśledzenia łobuza. Prawdopodobnie przez rozbitcie szyby osobnik ten chciał wy-

Strajk w przemyśle przetwórczym niezrzeszonym zawieszony

W ub. niedzielę, 10 stycznia obradował w Katowicach kongres radców zakładowych niezrzeszonego przemysłu metalowo-przetwórczego, zwołany przez Związek metalowców ZZZ. Na kongresie reprezentowane były 22 zakłady przetwórcze przez 45 delegatów. Obrady zainicjował i przewodniczył p. Marniok z Kostuchny.

Sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych starań Związku metalowców ZZZ o podwyższenie zarobków i ustalenie umowy taryfowej w przemyśle przetwórczym — złożył sekretarz ZZZ p. Sitek. Po sprawozdaniu wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierało głos wielu z pośród obecnych uczestników kongre-

su. Podnoszono, że jakkolwiek nadanie przez P. Ministra Opieki Społecznej mocy obowiązującej dla umowy taryfowej w przemyśle metalowo-przetwórczym rozwiązuje długotrwały spór — to jednak nie w całym przemyśle przetwórczym. Naprzykład nie rozwiązana jest jeszcze ostatecznie sprawa zarobków w przemyśle chemicznym. W wyniku dyskusji postanowiono zapowiedziany na 11 stycznia br. strajk w przemyśle przetwórczym zawiesić i dalej prowadzić akcję o unormowanie zarobków w przemyśle chemicznym.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję treści następującej:

„Kongres radców przemysłu przetwórczego obradujący w dniu 10 grudnia 1937 r. w Katowicach po przyjęciu do wiadomości rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o nadaniu mocy obowiązującej orzeczeniu Komisji Rozjemczej z dnia 23 grudnia 1936 r. dla zarobków w przemyśle metalowo-przetwórczym niezrzeszonym oraz biorąc pod uwagę starania Komisarza demobilizacyjnego o załatwienie zarobków w przemyśle chemicznym, starania oparte na rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej nadania mocy powszechnie obowiązującej taryfie ramowej — postanawia strajk ustalony na 11 stycznia 1937 r. zawiesić. Kongres stwierdza, że gdyby spór co do zarobków w przemyśle chemicznym nie został w najbliższym terminie załatwiony, to robotnicy swoje żądania poprą akcją strajkową”.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przeprowadzone zostaną z pracodawcami przemysłu chemicznego pertraktacje w sprawie unormowania zarobków w tym przemyśle.

Zatrzymał 72 pociągi pośpieszne

Podczas kontroli biletów na stacji Włochy zatrzyman został 17-letni Zbigniew Borkowski uczeń szkoły dokształcającej w Warszawie, który posługiwał się sfałszowanym biletom miesięcznym.

W trakcie dochodzeń wyjaśniona została przyczyna zatrzymania Borkowskiego. W czasie podróży pociągów pośpiesznych na stacji Włochy, przy pomocy hamulca wagonowego co od dłuższego czasu powtarzało się bardzo często.

Okazało się, że wszyskie wypadki zatrzymania pociągów których według raportów było aż 72, były dziełem Borkowskiego, który, jak zeznał, woli leżdzić pociągami pośpiesznymi, a te na stacji Włochy nie zatrzymują się.

Z Chorzowa

(=) Z Uniwersytetu Powszechnego w Chorzowie.

Kierownictwo U. P. zawiadamia słuchaczy, że wykłady rozpoczyna się we wtorek i piątek od godziny 17 do 19 w świetlicy U. P. (Dwór Ludowy).

Z Świętochłowickiego

(S) Jak pracuje koło LOPP Związku Koksowni w Wielkich Hajdukach?

Dnia 8 bm. odbyło się ważne zebranie koła LOPP, obejmującego wszystkich pracowników Związku Koksowni. Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa inż. Br. Gizińskiego, wynika, że Koło stale i systematycznie polepsza i poszerza swe prace osiągając wyniki zasługujące na podkreślenie. Małac przeszło 95 proc. członków, zorganizowano dla nich 14 kursów obrony przeciwpożarowej i przeprowadzono ćwiczenia wykonywania normalnych zajęć w maskach przeciwgazowych. Urządzono dwa duże pokazowe ćwiczenia drużyn opl. i nakreślono film o pracy drużyny odkażającej. Współpracownik z miejscowym kołem LOPP i urządzono wspólny propagandowy pochód w maskach podczas 17. rocznicy LOPP. Podnosząc poziom świadomości i zainteresowań dążono również do dostarczenia członkom ochrony przed gazami bojowymi. Dzięki zorganizowanym loteriom, wylosowano 30 masek przeciwgazowych, których posiadacze stali się przykładem zabezpieczenia ludności cywilnej przed działaniem gazów bojowych, a jednocześnie maski poszły w teren, gdzie wzbudzały zainteresowanie otoczenia i żywo poglądowo przypominały o celach i zadaniach LOPP. Po sprawozdaniu skarbnika udzielono zarządowi absolutorium. Przystępując do wyboru nowego zarządu wybrano prezesem ponownie inż. Br. Gizińskiego oraz J. Matyszkowicza, B. Buława, K. Mrózka K. Wórnika, J. Braunsza, A. Noware i A. Mitule.

(S) Gwiazdka strzelecka w Wielkich Hajdukach. Związek Strzelecki oddział Wielkie Hajduki, urządził w śróde 13 bm. o godz. 19 w sali P. Trójcy przy ul. Kalina 65 uroczystość gwiazdki kowa połączoną z koleda. Na program drukiel części złożyła się: śpiewy tańce ludowe, odegranie Jasełek i laktowej humoreski w wykonaniu strzelców i orlat i zabawa taneczna. Wszystkich członków Koła Przyjaciół Z. S. oraz członków Oddziału zaprasza Zarząd.

Ruch budowlany w Katowicach w ubiegłym roku

Ruch budowlany w Katowicach mimo sezonu zimowego nie został zahamowany i wykazuje w dalszym ciągu duże ożywienie.

Jak wykazują statystyki Miejskiego Biura Statystycznego ruch budowlany w ub. roku był dość silny. Ogółem wybudowano 273 nowych mieszkań. Najciekawszym jest fakt, że najwięcej mieszkań przybywa Katowicom w miesiącach zimowych. I tak w 1936 roku przybyło w styczniu — 18 mieszkań, lutym 73, marcu — 11, kwietniu — 1, maju — 7, czerwcu — 21, lipcu — 133, sierpniu — 9, wrześniu — 11, październiku — 1, listopadzie — 40, grudniu — 108. Przyczyną tego zjawiska jest fakt, że większość właścicieli nowych domów zbyt późno podejmuje decy-

zję i odpowiednie troski o uzyskanie zezwolenia na budowę zatwierdzenie planów przez władze budowlane. Ruch budowlany w Katowicach rozpoczyna się przeważnie dopiero z końcem lata.

Z porównania statystyki ruchu budowlanego wynika, że mimo ożywienia, jakie panowało w ub. roku w budownictwie liczbą ogólną nowych mieszkań w 1936 r. zmniejszyła się w stosunku do lat poprzednich. W roku 1935 przybyło bowiem nowych mieszkań 395, w roku 1934 — 321, w 1933 — 183, w 1932 — 487, w 1931 — 443, i w roku 1930 500.

W roku 1937 znowu zapowiada się znaczne ożywienie ruchu budowlanego.

Zabłąkana kula trafiła w serce kolejarza

Onegda strażnik kolejowy Gerhard Kuder w chwili, kiedy przechodził obok toru kolejowego w Lipinach, został przypadkowo postrzelony przez straż kolejową, która broniła pociągu przed szajką złodziei, usiłującą zrzucić z wagonów węgiel.

W czasie wymiany strażów, jedna z błakanych kul ugodziła Kudera, trafiając go w okolicę serca. W stanie budzącym poważne obawy przewieziono niefortunnie do szpitala w Piasznikach, gdzie dokonana zostanie operacja wyjęcia kuli z ciała Kudery.

Jeden Spałek w dwu osobach. Wesola przygoda w więzieniu

Paweł Spałek, mający odsiedzieć 10 dni aresztu w Sądzie grodzkim w Chorzowie, umówił się ze swym towarzyszem Ryszardem Wicharym, aby ten poszedł za niego odcierpieć karę. Wichary zgodził się na to i zgłosił się do więzienia. Wszystko byłoby poszło gładko i Spałkowi udało się wprowadzić w błąd władze więzienne, gdyby nie pechowy zbieg okoliczności.

Równocześnie bowiem Spałek miał do odcierpienia drugą karę. W związku z tym policja onegdaj doprowadziła Spałkę do wię-

nia, meldując dyrektorowi więzienia, że przeprowadziła Spałkę, celem odsiedzenia kary. Początkowo inspektor przekonany o tym, że Spałek siedzi w celi, nie wiedział co począć i przypuszczał, że zachodzi tu jakieś nieporozumienie.

Po zbadaniu jednak sprawy wyszła na jaw mistyfikacja, a nie pozbawiona mimo wszystkich humorystycznych.

Zdaje się jednak, że Spałek będzie musiał odpowiadać dodatkowo przed sądem za usiłowanie wprowadzenia władz w błąd.

Osobnik o książęcym nazwisku — oszustem

Dnia 7 bm. zjawił się pod nieobecność gospodarzy w mieszkaniu Brennera, zamieszkałego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej nr 5 jakiś osobnik i służącej Soddawicznej, która mu otworzyła drzwi, przedstawił się jako urzędnik magistracki, a następnie zażądał od niej zł. 7,10, z którymi zalegał miał rzekomo Brenner w Magistracie z tytułu jakiegoś podatku.

Służąca nie podejrzewając nic złego wręczyła nieznalanemu osobnikowi wspomniane pieniądze, z którymi ten ułotnił się. Potem dopiero wyszło na jaw, że służąca padła ofiarą oszusta, gdyż Brenner nie zalegał w Magistracie z żadnymi opłatami. O sprawie tej zawiadomiono policję, gdzie Soddawiczna w zbiorze fotografii podejrzanym osób rozpoznana osobnika nazwiskiem Aleksander Trubeckoj, ur. 7 lipca 1902 w Piotrogradzie.

Jak wiadomo w Rosji carskiej nazwisko Trubeckoj należało do znanej i bogatej rodziny książęcej.

Nie udało nam się stwierdzić, czy wymieniony Aleksander Trubeckoj pochodzi z tej rodziny. Trubeckoj nie poraz pierwszy notowany jest w kronikach policji katowickiej.

Dwa zamachy samobójcze

Jerzy Rotkegel z Maciejkowic usiłował onegdaj popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości lizolu. Denata odwieziono do szpitala miejskiego w Chorzowie, gdzie przebywa w opiece lekarskiej. Stan zdrowia Rotkegla jest poważny. Przyczyną samobójczego zamiaru nie udało się dotychczas stwierdzić.

Onegda na placu Matejki w Chorzowie

wręcz swa zemstę na właścicielu piekarni, trudno bowiem przypuścić, sądząc po okolicznościach — by nosił on się z zamiarem dokonania kradzieży. Policja zna dokładnie opis złoczyńcy, który również może ułatwić jej docho-

ŻEBRAK - ZŁODZIEJ.

(—) Emanuel Błaszczuk uprawia jednocześnie dwa fachy: żebrze i kradnie. Błaszczuk wedrując od domu do domu, niosąc na piersiach karteczkę z napisem w języku polskim i niemieckim głoszącym, że Błaszczuk jest niemowa. Kiedy litościwi ludzie pozostawiają żebraka w przedpokoju lub w kuchni i idą po dro-

żne pieniądze aby nieszczęśliwego wesprzeć, Błaszczuk, korzystając z okazji, kradnie co pod rękę wpadnie. Ostatnio nie powiódł się złodzieiowi jeden z występów i został on przylapany jako sprawca kradzieży w mieszkaniu niejakiej Ringowej w Katowicach przy ul. 3 Maja. Onegda żebrak - złodziej stanął przed sądem w Katowicach i w wyniku prawy skazany został na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia. W czasie prawy stwierdzono, że Błaszczuk od dłuższego już czasu kradnie przy okazji uprawiania żebraczego procederu.

Z Pszczyńskiego

(P) Ruch ludności w Mikołowie

Według ksiąg Urzędu stanu cywilnego ruchu ludności w Mikołowie w roku 1936 przedstawia się jak następuje: urodzin było 342 (w 1935 r. 319) w tym 308 ślubnych (chłopców 156 dziewcząt 152) i 27 nieślubnych (chłopców 12, dziewcząt 15). Martwo urodzonych było 7 (chłopców 5, dziewcząt 2). Zgonów było: 222 (1935 r. 214) w tym 116 osób męskich i 106 osób żeńskich. Wśród zmarłych było stanu wolnego 120, żonaty 37, zamężnych 31, wdowców 8, wdów 25, rozwiedzionych 1. Ślubów zawarto: 111 (w 1935 roku 109).

Porządek nabożeństw polskich w Panewnikach

Panewniki, jako miejsce wycieczkowe ściągają do siebie zwłaszcza w niedzielę licznych wycieczkowców, którzy nie będąc poinformowani o tym, kiedy odbywają się polskie nabożeństwa zapominają kościół podczas niemieckich nabożeństw. Sprawą tą zainteresowało się Miejsce Koło P. Z. Z. w Panewnikach, na którego życzenie podajemy porządek polskich nabożeństw, odprawianych w tamt. kościele kat.:
O godzinie 6-tej — msza św., o godz. 6.30 — kazanie i msza św., o godz. 9-tej — kazanie i msza św. (szkolna), o godz. 10.30 — kazanie i msza św. (suma), o godz. 15-tej — nieśpory.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach żylki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełnie wyleczenie. (o)

Z Rybnickiego

(R) Ugoda

W Wydziale Zamięscowym Kartum w Rybniku Sąd Okręgowy w Katowicach doszło dnia 31 grudnia 1936 r. do ugody między (ter) hardem Ginterem a odpow. red. Polski Zachodniej" o Wilhelmie Cholewa. Na mocy tej ugody odp. redaktor "P. Z." przeprosza o Gintera za zarzuty, postawione mu w artykule pt. "B. dowódca „Stosstrupu” — szoferem dyrektora „Silesii”

Z Tarnogórskiego

(T) Zabawa LOPP. w Tarn. Górach

Koło LOPP w Tarn. Górach urządziło w sobotę 16 bm. o godz. 21 w sali „Hotelu pod Lipami” zabawę karnawałową. Prosząc o wsparcie społeczeństwo. Wstęp na zabawę 1.50 zł od osoby za okazaniem zaproszenia. Przygrywać będzie orkiestra doborowa.

(T) Światoekradztwo.

Dnia 6 bm. skradł nieznany sprawca skarbenkę znajdującą się przy ziółku w kościele parafialnym w Bobrownikach. Ponieważ Policja otrzymała rysopis domniemanej złodziejki, przebieg należy się spodziewać rychłego wykrucia sprawcy i odzyskania skarbenki.

(T) Pożar.

Dnia 7 bm. wybuchł pożar na strychu domu delfika Stefana w Świerklaton. Spalił się dach, zapasy słomy i siano znajdujące się na strychu zaś w chlewniku uduśiła się krowa. Szkoda wynosi 2000 zł. Dom był ubezpieczony. Przyczyna pożaru był prawdopodobnie wadliwy komin.

(T) Skórki królicze łupem złodziei

Do magazynu handlarza skórkami króliczymi Bida Salka w Nakle Śl. włamał się nieznany sprawca i skradł zapasy skórki w wartości 300 zł.

(T) Znaczna kradzież garderoby

Do mieszkańca Wichra Karola w Nakle w noc z 8 bm. do wybiegu szły prz. pomocy podstawionej drabinki włamali się nieznani sprawcy i skradli 7 kompletnych ubrań męskich, 24 koszul męskich, 18 par kałosek, 1 złoty łańcuszek do zegarka, dwa zegarki srebrne, 1 tirowy płaszcz letni, 2 pary półbutów koloru oronowego i czarnego, 4 m materiału na ubrania koloru szarego i gotówkę 400 zł. Szkoda wynosi razem około 1000 zł.

Z Bielskiego

(B) Nieostrożna jazda szoferów przysparza kłopotów szpitalom

Onegdaj doszło do śmiertelnego wypadku, jaki miał miejsce w dniu 8 bm. obok dworca kolejowego w Bielsku, gdzie został zabity „e-laki” Jasiński z Bielska, przez prywatny samochód. Według zeznań świadków winę ponosi szofer z powodu szybkiej jazdy. — W tym samym dniu w godzinach wieczornych na ul. Cieszyńskiej w Bielsku, został trącony przez auto bus idący z ul. Józef Wandzel lat 31 re-staurator z Wilkowiec, który doznał obrażeń głowy i wstrząsu mózgu. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę nieostrożnego i nieznane go szofera do szpitala w Bielsku. Dochodzenia prowadzi tu. policja.

(B) Pożar od chojinki.

W święto Trzech Króli o godz. 7 wieczór zaalarmowano straż pożarną w Bielsku że z mieszkania dvr Neumana, współwłaściciela firmy „Bracia Muech” przedziału wełny czesankowej w Bielsku, wydobywała się kłęby dymu. Jak się

Brutalny mąż wyrzucił żonę chora na bruk

Katowice 1 stycznia.

Miedzy małżonkami Karolem i Apolonią Spojdami od dłuższego czasu istniały nieporozumienia, które przybierały nieraz bardzo tragiczny przebieg.

W trakcie jednej z takich awantur mąż w brutalny sposób zmaltretował swą żonę, zadając jej ciężkie urazy brzucha tak, że musiała się nieszczęśliwa kobieta poddać operacji w szpitalu.

Od tego też czasu Spojdowa cierpiała na padaczkę.

Mąż i teraz nie przestawał źle obchodzić się z nią. Ostatnio Spojdowa zgłosiła na komisariacie policji, że została wyrzucona wraz z córką z mieszkania przez swego męża. Obecnie kobieta zdana jest na łaskę losu, bez dachu nad głową i bez żadnego zaopatrzenia.

Na Spojdę wygotowano doniesienie do Prokuratora.

Wieczór autorów śląskich Trzeci numer „Żywego Dziennika”

Katowice 1 stycznia.

Jako trzeci numer „Żywego Dziennika” odbędzie się w środę dnia 13 bm. o godz. 19.45 w sali reprezentacyjnej Województwa i Sejmu Śląskiego „Wieczór autorów śląskich”. Po raz pierwszy będziemy świadkami przeglądu sił literackich, pracujących na Śląsku, zwłaszcza młodego pokolenia. Dotąd zgłosiło swój udział w tym wieczorze 28 literatów śląskich lub ze Śląskiem związanych, zarówno z województwa śląskiego, jak i ze Śląska Opolskiego i Śląska Zaolzańskiego, mianowicie: pp. Baranowicz Jan, Berek Florian, Berger Karol, Bulka Oswald, Bunsch Adam, Fierla Adolf, Fikowa Helena, Filipowicz Kornel, Forys Kazimierz, Hanzłówna Amalia, Dr Hutka, Imiela Emanuel, Kania Jakób, Kobiela Ludwik, Kołodziejczyk Roman, Krzyszcz Walenty, Kubisz Paweł, Odrzańska Teresa, Morcinek Gustaw, Musiał Paweł, Edward Osmańczyk, Polaczek Jerzy Stanisław, Prade Franciszek, Przybóś Julian, Regorowiczowa Olga, Śpiewak Florian, Zabierewska Janina, Żelechowski Włodzimierz.

Autorzy wygłoszą przeważnie osobiście swe utwory. Część utworów wygłoszą artyści teatru im. St. Wyspiańskiego pp. Zofia Barwińska, Stefan Czajkowski, dr Leopold Pobóg-Kielanowski, oraz p. Władysław Pawłowski. Redakcję prowadzi dr Stefan Papee. Wstęp wolny za zaproszeniami, które można otrzymywać w sekretariacie Instytutu Śląskiego (Francuska 12) i Polskiego Związku Zachodniego (Pocztowa 14). W biurze Polskiego Związku Zachodniego (tel. 342-71) można również rezerwować sobie miejsca siedzące za złożeniem dobrowolnego datku na rzecz pomocy kulturalnej dla Polaków na Śląsku Opolskim. Na ten sam cel przeznaczony jest czysty dochód z garderoby i bufetu, prowadzonego przez Towarzystwo Polek. Dochód na ten cel z pierwszego numeru „Żywego Dziennika” w dniu 4. 11. 36 r. wynosił 415.98 zł, z drugiego nr. „Żywego Dziennika” w dniu 16. 12. 36 r. 184.26 zł. Kwoty te zostały przekazane Komitetowi Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego.

W lipcu br. wygaśnie ważność kart cyrkulacyjnych

Katowice 1 stycznia.

Dotychczasowe karty cyrkulacyjne, obowiązujące na terenie obu części Górnego Śląska, ważne będą do 15 lipca br. Z tym terminem tracą one swą ważność z powodu wygaśnięcia konwencji genewskiej. W ich

miejsce będą wprowadzone przepustki graniczne jednorazowe wzgl. roczne, w cenie 1 zł wzgl. 2 zł.

Przepustki te upoważniają będą do przekroczenia granicy w głąb niemieckiego G. Śląska na przestrzeni 10 km.

Inwestycje w Rudzie Śląskiej

Ruda 11 stycznia.

Gmina Ruda Śl. przeprowadziła ostatnio cały szereg robót o charakterze inwestycyjnym. m. in. wybudowano nową szkołę powszechną kosztem około 400 tys. Szkola, która będzie nosiła imię Marszałka Piłsudskiego, jest budynek nowoczesnym wyposażonym we wszystkie najnowsze urządzenia techniczne, przystosowane do nauki.

Z inicjatywy naczelnika Państwowego Zbudowano ostatnio kolonię 17 domów dla bezdomnych, w których znalazły pomieszcze-

nie 34 rodziny. Budynki te oddano niezłomnym w dziek wilgii, co sprawiło im tym większą radość. Koszty budowy tej kolonii wyniosły 197 tys. zł, przy czym fundusze potrzebne uzyskano dzięki poparciu akcji przez P. Wojewodę Dra Grażyńskiego.

W dalszym ciągu robót inwestycyjnych przewidziane jest wybrukowanie placu targowicy kosztem 100 tys. zł, rozbudowa gmachu sądu grodzkiego i wreszcie założenie w Rudzie przychodni przeciwgruźliczej i przeciwwenerycznej.

Pozbawił przeciwnika uszu

Przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadał Józef Magiel, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. W sierpniu ub. r. podczas zabawy w jednej z restauracji w Pawłowiu doszło do gwałtownej kłótni a następnie do bójki pomiędzy Magielem, a niejakim Girokiem, od którego Magiel zażądał piwa i spotkał się ze stanowczą odmową. Rozwścieczony Magiel rzucił się na Giroka i odgryzł mu kawałek ucha, a następnie chwycił nóż uciął przeciwnikowi drugie zdrowe ucho. Straszliwie okaleczonego przewieziono do szpitala, gdzie leczył się przez kilka miesięcy. W wyniku rozprawy, Magiel,

który zastąpił się tym, że działał w obronie własnej, skazany został na 8 mies. więzienia.

Przed tym sądem odpowiadał Eryk Miętus z Goduli, oskarżony również o ciężkie uszkodzenie ciała. Miętus wmieszał się do sprzeczki, jaka wynikła pomiędzy jego ojcem, a właścicielem domu, którego byli lokatorami — Walentym Rudą. Miętus, nie wiele myśląc, porwał siekierę i ciął Rudę straszliwie w rękę, zadając mu ciężką ranę. Ruda przeleżał przez dłuższy czas w szpitalu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy zasądził Miętusa na karę więzienia przez 8 miesięcy.

Sfingowany napad

Katowice 1 stycznia.

W związku z napadem, o którym doniósł onegdaj władzom bezpieczeństwa Simche Neuss, policja przeprowadziła dochodzenia, w wyniku których okazało się, że Neuss Simche całą historię o napadzie na niego w Bielszowicach od początku do końca zmyślił sobie. Prawdopodobnie Neuss sfingował napad, celem zatarcia w ten sposób sprzeniewierzeń, jakich dopuścił się on na szkodę swego współnika Nadla Mechela z Jarosław-

wia. Obaj bowiem prowadzili na wspólny rachunek handel bydłem na terenie Śląska. Mimo niezbitych dowodów zmyślonego napadu, w których posiadaniu znajdują się władze bezpieczeństwa — Neuss z uporem podtrzymuje swoje pierwotne zeznania i nie przyznaje się do chęci wprowadzenia w błąd władz, za co — jak wiadomo — odpowiadać musiał przed Sądem.

Tego widocznie obawia się handlarz bydłem.

(B) W sama porę ujęty.

Policja z Bielska przytrzymała niejakiego Huberta Wolfa, lat 43 pochodzącego z Sosnowca, z zawodu handlarza, który waleśał się do Bielska bezcelowo. Jak stwierdzono Wolf jest znany policji jako kieszonkowiec, a zatem nie jest wykluczone że przybył do Bielska na wy- stępy.



Poniedziałek 11 stycznia.

KATOWICE. Godz. 6.00 Sygnał czasu i pięć poranna. 6.03 Płyty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30—8.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. wojskowej. 12.44 Dziennik południowy. 12.50 „O kapeli niemieckiej” — pogadanka. 13.00 Koncert żywych (płyty). 13.58 i 15.04 Wiadomości gieldowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.25 Życia kulturalna śląska. 15.40 Płyty. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 „30 minut włoskiej muzyki”. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka. 18.17 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka. 18.30 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Koncert małej ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Wieczór literacki. 21.35 Koncert chóru. 22.00—23.00 Koncert symfoniczny.

Reperwary teatrów i kin

Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Wtorek, dnia 12 stycznia: „Występ Cyrulika Warszawskiego” o godz. 20.
Środa, dnia 13 stycznia: „Podwójna buchalteria” o godz. 19 dla bezrobotnych.
Czwartek, dnia 14 stycznia: „Dama kameliowa” o godz. 20.

Gość. występ „asów” „Cyrulika Warszawskiego”.

We wtorek 12 bm. o godz. 20 wiecz. gościnny występ słynnego tatrzu rewelowego „Cyrulik Warszawski” z udziałem „asów” tego teatru „Cyrulik Warszawski” zaprezentuje najlepszy swój program pt.: „Co w trawie pieszcz” — w którym każdy numer jest prawdziwym arcydziełem humoru i ostrej cietej satyry politycznej. Wykonawcami będą gwiazdy polskiej rewii z pp. Michałem Złoczem, Tadeuszem Olezą, Stefaną Górską, Leonem Barwińskim na czele. Bilety do nabycia w kasie teatru. Tel. 324-48.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

BIELSKO — poniedziałek dnia 11 stycznia: „Dama kameliowa” o godz. 19.30.
CHORZÓW — wtorek, dnia 12 stycznia: „Dama kameliowa” o godz. 20.
BIELSKO — piątek, dnia 15 stycznia: „Podwójna buchalteria” o godz. 19.
KNURÓW — poniedziałek, dnia 18 stycznia: „Podwójna buchalteria” 20.

Miejski Dom Ludowy w Chorzowie

REPERTUAR TEATRU:

Wtorek, 12 b. m. o godz. 20 przedstawienie Teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic: „Dama Kameliowa”, dramat Aleksandra Dumasa (syna). Karty abonamentowe ważne! Telefoniczne zamówienia pod nr 414-60.

Kinoteatry w Katowicach

CAPITOL: „Matura”.
CASINO: „Będzie lepiej” (Szepek i Tońko).
COLOSSEUM: „Allo! Allo”.
RIALTO: „Barbara Radziwiłłówna”.
STYLLOWY: „Mój pan mąż”.
UNION: „Mayerling”.
DEBINA: Dab: „Braterstwo krwi” i „Był sobie dwaj hultaje”.

Inne miasta.

BIELA — MIEJSKIE: „Carewicz”. — BIELSKO — APOLLO: „Barbara Radziwiłłówna”. — RIALTO: „Król kibel”.
BIELSKO — ŚLASKIE: „Komediant czy bohater”.
CHORZÓW — APOLLO: „Dwa dni w raju” i „Jestem niewinny”. — COLOSSEUM: „Tyłko ty” i „Śmierć maszeruje”. — ROXY: „August Mucny” i „Pleniad”.
— DELTA: „Słownik Wiednia” i „Sprawa 444”.
ŚWIETOCHŁOWICE — WAWEL: „Walc uad Nową” i „Armia Ewy”. — COLOSSEUM: „Młody hrabia” i „Złoty skarb”. — APOLLO: „Kain i Mabel” i „Dwa dni miłości”.
MYSŁOWICE — ODEON: „Ton i Wiednia”. — HE- LIOS: „Kuchana rodzinka”. — CASINO: „Tajemnica panny Brinx”.

Kalendarzyk zebrań

Katowice. Walne Zgromadzenie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. o godz. 18 w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. 3 maja.

Z Cieszyńskiego

(C) Harcerze z zagranicy na kursach w kraju.

W r. po raz pierwszy odbywają się w Polsce liczne zimowe kursy przeszkoleniowe dla harcerzy polskich z zagranicy. M. in. odpowiadają ośrodki szkoleniowe stworzone w schronisku harcerskim Głodówka. k Bukowiny w Dziechcinku. Ustroniu oraz Nierodzimiu, gdzie w kursach zachowujących b. erze również udział biorą harcerze z zagranicy. Ogółem około 60 harcerzy i harcerzy z zagranicy otrzyma w obecnym sezonie obozowym odpowiednie przeszkolenie.

Adwokat na ławie oskarżonych

Dnia 8 bm. przed południem w sądzie karnym w Cieszynie rozpoczął się proces przeciwko miejscowemu adwokatowi dr Witoldowi Eibenschützowi.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w 11-tu wypadkach nadużył zaufania i jako adwokat przywłaszczył sobie i dysponował pretensjami swych klientów.

Rozprawie przewodniczy sędzia dr Ściśkowski, oskarża prok. Kaniewski, bronią adw. dr Sandhaus z Cieszyna i dr Glücksmann z Bielska.

Przesłuchany adw. Eibenschütz do winy się nie przyznał, tłumacząc, że wszystkie sporne kwoty, objęte aktem oskarżenia bądź w całości, bądź ratami wypłacił swym klientom. Do rozprawy wezwano 28 świadków.

Warszawa — Oslo 10:6

Mimo porażki, pomiesionej przez Norwegów z reprezentacją Polski, niedzielny mecz warszawski wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie. Norwegowie zaprezentowali się zupełnie dobrze. Porażkę ich należy przypisać jedynie stronnictwom sędziom, którzy przyznali niesłusznie zwycięstwo Kozłowskiemu i Seweryniakowi, budząc rozstrzygnięcia swoimi protestami nawet szowinistycznej widowni. Najlepiej u gości zaprezentował się pogromca Chmielewskiego — Tiller, który w drugiej rundzie znokautował „nadzieję” boksu stołecznego — Miksa. Poza tym dobry Andreasen. Zachowanie się Norwegów — bez zarzutu, są to prawdziwi sportowcy i dżentelmeni i szkoda, że wywożą z Polski niezbyt miłe wspomnienia z powodu naszych „słynnych” już w kraju i zagranicą sędziów.

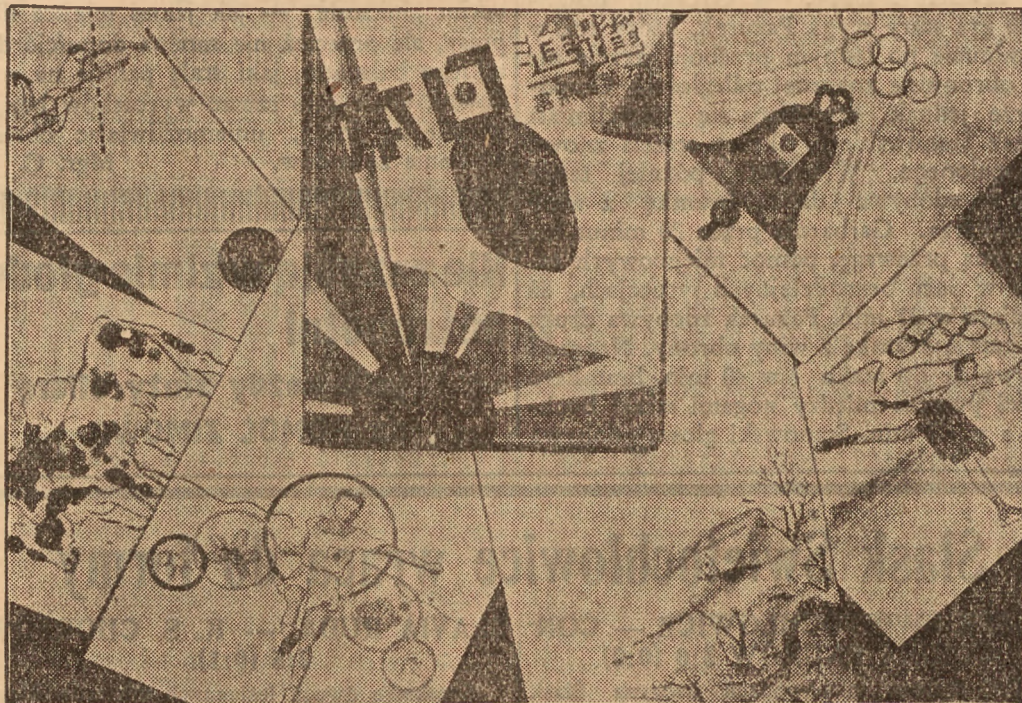
W drużynie warszawskiej najlepsi — Polus i Czortek.

Wyniki walk są następujące: Berg Nansen zwyciężył pewnie Rundsztajna. Walka na przeciętnym poziomie.

Czortek poraż drugiego zwyciężył Nielsena, imponując żywiołowym sposobem walki.

Kozłowski stoczył typowo remisową walkę z Barstenem, sędziowie ogłosili jednak

jego zwycięstwo. W wadze lekkiej Polus stoczył najładniejszą walkę dnia, zwyciężając pewnie na punkty Gunnara Hansena. Walkę z Seweryniakiem wygrał Andreasen — sędziowie jednak ogłosili zwycięstwo warszawianina! Tiller nokautuje w 2 rundzie Miksa, a Pisarski, który wystąpił w wadze półciężkiej — odniósł ładne zwycięstwo nad Bromsetem. W wadze ciężkiej Johnson wysocko na punkty zwyciężył Dorotę.



Japonia już dziś czyni przygotowania do oczekującej je za cztery lata Olimpiady. Na obrazku zbiór pocztówek propagujących igrzyska olimpijskie.

Hokej na prowincji

Nowo założone drużyny hokeja na lodzie w Markłowicach Dolnych i Górnych rozegrały między sobą mecz który zakończył się wynikiem 4:4 (1:1, 1:2, 2:1). Był to pierwszy występ na lodzie w Markłowicach, to też zebrała się wielka liczba widzów. Drużyna z Górnych Markłowic zagrała czysto lecz nie potrafiła wykorzystać sytuacji podbramkowych.

OMP. GISZOWIEC — 09 MYSŁOWICE
3:3 (1:2 — 1:0 — 1:1)

Równorzędna gra obu zespołów w walce o mistrzostwo klasy B, przyniosła zasłużony wynik remisowy. Na wyróżnienie zasługują: z drużyny miejscowych Bujok, Giela i Twardzik, zaś z drużyny mysłowickiej pierwszy atak. Sędziował do brze p. Soika.

HARCERSKI LUB HOKEJOWY WYRÓ
— T. K. H. TYCHY 9:1 (3:0, 4:1, 2:0)

Zawody nowo utworzonych klubów hokejowych odbyły się w Tychach na lodowisku Stadionu. Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Wyr. dla której bramki zdobyli Sitko 4, Maćka II 2 oraz Walia Fałcis i Mańka I po jednej.

Fuzja klubów szopienickich ukończona

Wczoraj odbyło się w Szopienicach walne zebranie sfuzjonowanych klubów: HKS i Kościuszkowski w obecności 150 członków. Zebranie przewodniczył naczelnik gminy dr Michna, wybrało władze w nast. składzie: Prezesi honorowi nac. gminy dr Michna i dyr. inż. Ryż, prezes: Zaporowski Marian, wiceprezes Szmielewicz Jan, sekretarze: Howaniec i Garaczewski, skarbnicy: Pilarek i Skrzypiec, kierownictwo sekcji piłkarskiej: Dittich, Szmielewicz, Chowaniec, Gawlik, Kaźmierczak, sekcja tenisowa: mł. dr Micewicz, sekcja lekkoatletyczna: Kocur, sekcja gier sportowych: Siedlaczek, sekcja hokejowa: Świerczek.

Walne zebranie postanowiło nadawać nowemu klubowi nazwę: „Pierwsze Towarzystwo Sportowe” Szopienice.

A więc fuzja, której plan istniał już od 3 lat, nareszcie doszła do skutku, co w pierwszym rzędzie jest zasługą naczelnika gminy dr Michny. Narazie połączyły się dwa kluby HKS i Kościuszkowski, lecz wkrótce ma przystąpić do nowo utworzonego klubu jeszcze Naprzód. K. S. 24 natomiast nie zamierza się łączyć.

Scheibertówna, Paweł Breslauer i Kalusowie — mistrzami Śląska

W dniu wczorajszym odbyły się w Katowicach na Sztucznym Torze mistrzostwa lwzwiarskie w jeździe figuralnej — pań, panów i parami okręgu śląsko — krakowskiego. Mistrzostwo pań zdobyła Scheibertówna przed Ziajówną

Szwedzi na turnieju hokejowym w Krynicy

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano dwa mecze:

Lwowski Czarni spotkali się z drużyną rumuńską „Bragadiru” biąc ją 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Jedyna decydująca o zwycięstwie bramkę zdobył Stubbicki już w 20 sekundzie pierwszej tercji.

W drugim meczu Czarni zremisowali z Warszawianką 2:2 (1:1, 0:1, 1:0). Prowadzenie zdobyła Warszawianka przez Wernera. Czarnym udało się jednak wyrównać z przebiegiem Muchy. W drugim okresie gry Warszawianka zdobyła znowu prowadzenie przez Maikowskiego Wy-

nk dnia ustanawia Lemiszko w ostatniej fazie gry.

Zainteresowanie turniejem w Krynicy bardzo duże.

W krynickim turnieju hokejowym bierze już udział drużyna wicemistrza Szwecji Soederpelloe, która rozegrała wczoraj mecz z mistrzem Rumunii Bragadiru wygrywając w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Szwedzi przemoceni długą podróżą nie mogli się jeszcze należycie rozegrać.

Poza tym odbyły się jeszcze dwa mecze: Czarni — K. T. H. 1:0, Wiener E. V. — Bragadiru 2:1.

BERYCH WYGRYWA BIEG NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

W sobotę odbył się w Zakopanem bieg narciarski na 14 km zorganizowany przez Sokola. Startowało 30 zawodników. Trasa prowadziła z Lipiek przez Księży Las pod regle, obok kościoła w Kościelisku, do czym przez Gronik na Krzeptówki, a następnie podejściem na Sobieć kowa, Blachówkę Symoszkową i z powrotem przez Walczacki Wierch na Lipki.

Pierwsze miejsce zajął Władysław Berych (S. N. P. T. T.) w czasie 1:07:18 sek. 2. Bursa (Sokół) 1:08:40 3. Dawidek (Strzelec) 1:10:30, 4. Lwowkonowicz (Włsla) 1:10:39, 5. Mardula (Sokół) 1:11:58.

SENSACYJNY MECZ BOKSERSKI POLSKA — WŁOCHY.

Włoski Związek Bokserski zgodził się na propozycję Polskiego Związku Bokserskiego rozegrania międzypaństwowego spotkania w maju r. b. Bliższe warunki oraz miejsce spotkania jeszcze nie zostały ustalone.

DYSKWALIFIKACJA ZNANYCH BOKSERÓW.

Znany reprezentacyjny pięściarz polski Miś siurawicz (Sokół Poznań) został zdyskwalifikowany przez sekcję swego stowarzyszenia na pół roku za niesubordynację.

Zarząd sekcji bokserskiej Wawelu krakowskiego zdyskwalifikował na przeciąg 6 miesięcy mistrza Polski Chrostka. Powodem dyskwalifikacji był fakt że Chrostek w dniu 13 grudnia ub. r. po meczu Wawel — Hakoach wyjechał do Lwowa i jeszcze tego samego dnia walczył w burwach „Czarnych” bez zezwolenia swego klubu.

Chrostek zwrócił się do klubu z prośbą o zwolnienie niezależnie do dyskwalifikacji.

WALNE ZEBRANIE KKS. POGOŃ.

K. K. S. Pogoń Katowice Sekcja Piłki Nożnej, zwołuje na dzień 11 stycznia r. b. na godz. 19-tą swoje doroczne walne zgromadzenie, które odbędzie się na sali Okręgowego Ośrodka W. P. i P. W. przy ul. Kilińskiego.

PERRY PRZEGRAL W GRZE PODWÓJNEJ.

Nowy Jork. Po rozegraniu zwycięskiego dla siebie meczu z Vinesem Perry wraz z Lottem spotkał się w grze podwójnej z parą Tilden-Barnes. Zwyciężyła ta ostatnia para zdecydowanie 6:3, 6:2 Perry był zmecony meczem poprzednim, poza tym nie przewidywał widocznego zwycięstwa.

SCHAEFER JEST ZMECZONY STARTAMI.

Wiedeń. Wielokrotny mistrz świata i olimpiady w jeździe figuralnej Austriak Karl Schaefer oświadczył, że nie weźmie więcej udziału w zawodach o mistrzostwo świata i innych imprezach o charakterze mistrzowskim, gdyż jest zmęczony i ma dosyć udziału w ćwiczeniach obowiązkowych. Natomiast zgadza się uczestniczyć w imprezach pokazowych. Schaefer zamknął jednak jednocześnie, że pozostaje amatorem ale w przyszłym roku prawdopodobnie wycofa się zupełnie z czynnego życia sportowego.

ZAWODY NARCIARSKIE W DAVOS.

Podczas międzynarodowych akademickich zawodów narciarskich w Davos w biegu zjazdowym zwyciężył Szwajcar Kaech w czasie 5:06 przed Thompsonem (Anglia) i Franielim (Szwajcaria).

Kto raz skorzystał z komunikacji powietrznej zostaje jej stałym zwolennikiem.

Umiejmy pokazać światu Śląsk

Masowy ruch turystyczny, tak bardzo rozwinięty na Zachodzie, zyskuje i w polskim społeczeństwie coraz większe zrozumienie. Ostatnie lata dały wiele tego dowodów, a akcja Ligi Popierania Turystyki, która zajęła się organizacją pociągów popularnych ma już za sobą wcale ładny dorobek. W ub. roku

LIGA ZWIOZŁA NP. DO KATOWIC PRZE-SZŁO 43 TYSIĘCY OSÓB.

Ruch turystyczny zyskał prawo obywatelstwa jako ważny współczynnik życia gospodarczego. Prowadzi się osiągnięcia propagandy na nie-istotnych terenach za posiadaniem coraz większych mas turystycznych, z których wymogami zaczyna się teren liczyć. W akcji tej widzimy Wileń-tyczną, Huculską, Suwalską, szereg miast i ośrodków, a nawet Polesie. Daleko

W TYLE POZOSTAŁ NATOMIAST ŚLĄSK PRZED WYŁOŻY.

który nie rozporządza zaunymi materiałami propagandowymi w postaci plakatów, prospektów, broszur propagandowych, czy wreszcie przewodników i planów. Planowej i skoordynowanej akcji propagandowej na naszym terenie nie widać, prócz drobnych i nie znaczących poczyną organizacyjnie nie związanych ściśle z popularnym ruchem turystycznym na ten teren. Trzeba powiedzieć, że celowej propagandy za ruchem turystycznym na ten teren nie prowadzi się. Zresztą to nie jedyna bolączka turystyczna regionu przemysłowego. Okazuje się, że w Katowicach, które są centrum tego ruchu

BRĄK JEST ODPOWIEDNIEGO ZAKWATEROWANIA DLA WYCIECZEK.

Potrzeba przede wszystkim kwatery dla wycieczek masowych i mniejszych, zarówno krajowych jak i zagranicznych, oraz pomieszczeń indywidualnych odpowiadających wymogom współczesnego turysty, a tanich. Obecne ceny w hotelach, wiemy to z własnego doświadczenia, nie odpowiadają stanowi finansowemu ruchu turystycznego, który jako popularny idzie raczej w szerokie masy, nie zawsze najbogatszych. Aktualna kiedyś sprawa budowy odpowiedniego domu wycieczkowego, względnie przebudowy Domu Ludowego przy ul. Krakowskiej — została zaniedbana przez miasto, z powodu braku zrozumienia tych potrzeb w Radzie Miejskiej.

Stale rozwijający się ruch turystyczny, który niezawodnie wzmoże się przy odpowiedniej propagandzie na rzecz Katowic i tuł. regionu wymaga rozwiązania tej sprawy i to już na najbliższy okres letni, przynajmniej prowizorycznie. W ubiegłym roku jak wykazują pobieżne obliczenia

ODWIEDZIŁO KATOWICE OKOŁO 60 TYSIĘCY TURYSTÓW,

a wiadomo, że w roku bieżącym, jako jubileuszowym dla Śląska odbędzie się tu kilka ogólnopolskich zjazdów, a między innymi wielki zlot Sokółów, w którym zapowiedziało swój udział około 200 Polaków z Ameryki, nie licząc normalnego ruchu turystycznego.

Istotą i całą wartością ruchu turystycznego jest poznawanie. Poznawanie coraz to innych okolic, zjawisk, ludzi, warunków życia itp. Z uwagi na ramy artykułu trudno tu mówić o niezastąpionych wartościach tego poznania dla jednostki i społeczeństwa i to pod wielu względami.

Jeżeli chodzi o ruch turystyczny na nasz teren to musimy sobie uprzytomnić prawdę, że region nasz nie jest krajem starych zamczysk ani licznych zabytków historycznych. Czarny Śląsk jest największym warsztatem pracy, gdzie robotnik w hucie, czy kopalni wypracowuje w pocie czoła potęgę gospodarczą całej Polski. Przez ten sam fakt wartość turystyczna tego terenu wzrasta niebywale z uwagi na znaczenie państwowe, społeczne, gospodarcze i kulturalne poznania życia tego regionu i zrozumienia jego roli w stosunku do całości Państwa.

ŚLĄSK TYLKO I POLESIE MOGĄ WIELE NAUCZYĆ NAWET LAIKA.

przez porównanie z sobą obu tych połaci kraju.

Turystom przebywającym do zagłębia przemysłowego należy pokazać w pierwszym rzędzie jak Śląsk pracuje, należy pokazać ten wielki warsztat pracy jedyny tego rodzaju w Polsce i dlatego program wycieczek należy ustalić i opracować przede wszystkim w porozumieniu z władzami górniczo-hutniczymi, które dotychczas są jakby głuche na potrzeby ruchu turystycznego i zakłady swoje albo całkowicie zamykają dla masowego ruchu wycieczkowego, albo ten ruch traktują jako zło konieczne i narzucone, podczas gdy podobne instytucje zagranicą

NIE SZCZĘDZĄ WIELKICH NAWET WKŁADÓW PIENIĘŻNYCH

na ściąganie i udostępnienie swych zakładów najszerszemu rzeszom turystów, nie tylko zagranicznych, ale przede wszystkim krajowych.

Pamiętają o tym zapewne, że turyści stają się ich konsumentami. Stan ten jednak dłużej trwać nie może, gdyż nie można ściągać turystów tylko na tyskie piwo. Trzeba im dać atrakcję, a tą atrak-

cją w naszym regionie jest i będzie zawsze tylko przemysł.

Z programem dla wycieczek wiąże się SPRAWA WYSZKOLENICH PRZEWODNIKÓW, którzy będą przewodzili wycieczkom. Nie można wycieczek zostawiać na łasce przygodnych informatorów, względnie ich własnej fantazji, zwłaszcza, że tutejszy teren nie ma żadnych informatorów, prospektów i popularnych broszur krajoznawczych, czy wreszcie planów.

Istnieje jeszcze cały szereg zagadnień i potrzeb związanych z turystyką na tutejszym terenie.

Jeden artykuł nie wyczerpuje sprawy. W każdym razie należy bodaj w punktach ustalić najpierwsze potrzeby turystyczne tutejszego regionu:

1. Należy podjąć celową i skuteczną propagandę przy pomocy odpowiednich wydawnictw na wzmożeniem turystyki na teren Śląska przemysłowego, którego stolicą są Katowice i doskonale spełnia rolę punktu wypadowego dla wszelkich wycieczek na te tereny.

2. Należy podjąć starania mające na celu rozwiązanie na dziś i na jutro zakwaterowania i żywienia masowego ruchu turystycznego na tym terenie.

3. Należy ustalić i opracować program pobytu tych wycieczek, a wreszcie podjąć najwyższą inicjatywę turystyczną w całym tego słowa znaczeniu.

Dość już rozproszkowania i zwłoki. Czas zacząć konkretną robotę, która przyniesie między innymi wiele korzyści gospodarczych. Trzeba bowiem pamiętać, że ściąganie turystów na dany teren — to ściąganie pieniędzy i wnoszenie ożywienia do handlu i przemysłu, którego tak bardzo w tej chwili potrzebują.

Janek Wnuk.

NAPRZÓD WCIĄŻ NIE POKONANY!

Naprzód (Lipiny) — Garbarnia (Kraków) 8:2 (3:0)

Garbarnia: Włodek (Jakubik); Stan-
kusz, Sycz; Soldan, Wilczkiewicz, God-
niowski; Polus, Pazurek, Czub, Woźniak,
Tyrakowski.

Naprzód: Kolender, Michalski, Kan-
derla; Kłosek, Piec II, Kalus; Piec I, Książ-
tek, Teuber, Stanowski, Bochnia.

Bramki zdobyli dla Naprzodu: Sta-
nowski 5, Książek — 2, Bochnia 1; dla
Garbarni — obie Pazurek. Sędzia p. Kłosek.
Publiczności 1500 osób.

Mecz rozegrany w Lipinach był jedyną
poważniejszą imprezą niedzielą na Śląsku.
Po cennych sukcesach nad A. K. S. i Ru-
them — Naprzód odniósł wartościowe
zwycięstwo nad czołową drużyną Ligi Pań-
stwowej. Zwycięstwo to — w pełni zasłu-
żone — było jednak nieco za wysokie.
Garbarnia bowiem, mimo, iż grała z trze-
ma rezerwowymi, nie przedstawiała się tak
tę, jakby wskazywał wynik. Do tak wy-
sokiej porażki krakowian przyczynili się
obaj bramkarze oraz słaby sędzia, który
swoimi rozstrzygnięciami krzywdził gości.
Oprócz bramkarzy — zawiodła także za-
sadniczo najmocniejsza formacja — pomoc,
w której nawet Wilczkiewicz grał poniżej
formy. Obrona — niezła; w ataku, który
zagrywał czasami niezłe — najlepszy Pazur-
ek — ambitny i niebezpieczny przebojo-
wiec. Mimo porażki — goście wywarli do-
datnie wrażenie, gdyż do końcowego gwiz-
dka walczyli ambitnie, starając się popra-
wić niekorzystny stosunek bramek.

Naprzód zagrał bardzo dobrze, szcze-
gólnie, jeśli chodzi o pomoc i atak. Rów-
nież dobrze pod względem taktycznym,
doskonale wspomagała własny atak. Naj-
lepszy — Piec II, w którym widzimy po-
ważnego kandydata do reprezentacji okrę-
gu, a może i zespołu państwowego. Atak
kombinował zupełnie dobrze, nie przetrzy-
mywał piłek i szybkimi, przyziemnymi po-
daniami szybko zdobywał teren. Doskona-
le wypadł bramkostrzelny Stanowski oraz
Piec I, który pozbył się nareszcie egoizmu,
musi jednak bardziej pilnować swej poży-
cji. Bramkarz specjalnego pola do popisu
nie miał, obrona natomiast grała bardzo
niepewnie, przy czym Michalski był bodaj-
że najsłabszym graczem. Gra toczyła się
na twardym, zmarzniętym boisku, przy
czym wiał silny, bardzo zimny wiatr, utru-
dniając grę. W pierwszej połowie gospodar-
darze grają z wiatrem i mają znaczną prze-
wagę nad ligowcami, którzy ograniczają
się jedynie do sporadycznych wypadów.
Prowadzenie zdobywa w 23 minucie
Książek z najbliższej odległości. W dwie
minuty później — Włodek wypuszcza z rąk
łatwą piłkę, co przytomnie wykorzystuje

Stanowski. W 34 min. Książek zdobywa
trzecią bramkę z wyraźnej pozycji spalanej.
W 38 min. Stanowski zdobywa zupełnie
prawidłowo dalszą bramkę, której sędzia
z niewiadomych powodów nie uznaje.

Po przerwie Garbarnia zmienia bram-
karza i gra jest zupełnie otwarta, mimo to
Stanowski z wypracowania Pieca I zdoby-
wa czwartą bramkę. W Garbarni dosko-
nale gra stary wyga Pazurek, który też w
3 minucie po ładnym przeboju strzela nie
do obrony ze znacznej odległości. Gospo-
darze jednak rewanżują się natychmiast
przez Stanowskiego, który strzela znowu
ze spalonego. W minutę później tenże
gracz zdobywa dalszą bramkę z winy
bramkarza. Garbarnia przez 20 minut ma
znaczną przewagę, pomoc miejscowych ra-
tuje w paru beznadziejnych sytuacjach, aż
dopiero w 37 min. Pazurek zdobywa drugą
i ostatnią bramkę z winy obrony. Naprzód
zrywa się do ataku i w 40 min. bramkarz
gości puszcza między nogami strzał Bochni,
a w 43 min. Stanowski głową zdobywa

najpiękniejszą bramkę z podania Pieca I.
Sędzia p. Kossek absolutnie nie orientuje
się w spalonych.

Mając dla drużyny Naprzodu wielkie
uznanie za wyniki, osiągnięte na boisku —
musimy stwierdzić, iż organizacja zawo-
dów, urządzanych przez ten klub — zaw-
sze mocno szwankuje. Nie mówimy już o
takim „luksusie“ — jak jakieś miejsca dla
prasy, ale przecież nie można dopuścić do
takiego bałaganu, jaki stale panuje na wi-
downi, gdzie całe rzesze wyrostków bezu-
stannie się tłoczą, uniemożliwiając obser-
wowanie zawodów.

Mgr. C.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni

**Jeśli każdy złoży ofiarę
na POMOC ZIMOWĄ**

Śląsk Świętochłowice wraca do formy

**ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — CON-
CORDIA KNURÓW 3:0 (0:0).**

Po szeregu niepowodzeń zaczyna Śląsk
przychodzić do siebie, co zawdzięcza w pierw-
szym rzędzie reorganizacji drużyny. W spotka-
niu z wicemistrzem łesieńskim ligi śląskiej Śląsk
wygrał o wiele lepiej, aniżeli tydzień temu na
meczu z Policijnym KS. Do przerwy atak Śl-
aska nie potrafił się skonsolidować i grał cha-
tycznie. W tej części meczu spisały się dobrze
formacje obronne Concordii, które dla ataku
Ślaska były wielką przeszkodą. Po przerwie
Śląsk przystąpił do generalnej ofensywy, która
przyniosła trzy bramki, decydujące o zwycię-
stwie Strzelcami tych bramek byli: Cebula (2)
i Mrozek.

POPIERAJ POLSKI HANDEL!

**SLAVIA RUDA — K. S. CHORZÓW
2:5 (0:1).**

Spotkanie dwóch łesieńskich mistrzów klasy
A, które odbyło się w Rudzie przyniosło nieo-
czekiwany wynik. Świadczy on, że Chorzów
znajduje się naprawdę w dobrej formie i jedno-
roczny pobyt w klasie A po spadku z ligi Śl-
askiej nie wyszedł mu na złe, lecz przeciwnie —
przyczynił się do ustabilizowania formy druży-
ny; spodziewać się też należy, że odegra on
jeszcze taką rolę, jaką niegdyś odegrał w li-
dze śląskiej.

**STRZLEC PIKARY — R. K. S.
RADZIONKÓW 4:0 (2:0).**

Towarzyskie spotkanie toczyło się pod stałą
przewagą Strzelca, dla którego bramki zdobyli
Winkler i Pietruszka.

Bokserzy Wisły w Nowym Bytomiu

W środę 13 bm o godz. 20 odbędzie się Inter-
resujące zawody bokserów na sali Kasyna Hu-
tniczego w Nowym Bytomiu pomiędzy T. S.
Wisła Kraków — BKS Nowy Bytom. Zawody
zapowiadają się bardzo interesujące ze wzglę-
du na dobrą formę bokserów BKS., która ostat-
nio rozegrała wicemistrza Polski I. K. P. Łódź
w stosunku 11:5.

Drużyna B. K. S. wystąpi w normalnym

składzie z Krawczykiem I na czele, który przez
dłuższy czas pauzował i znów pokaże się na
ringu.

Skład drużyny Wisły Kraków: Bałucki, Mach,
Moszkowski, Holyst, Mieczysławski, Rakoczy,
Żbik, Zienkiewicz.

B. K. S. Nowy Bytom: Czuj, Dziura, Kraw-
czyk II, Krawczyk I, Łukaszczuk, Bański, Pas-
sek, Ułarek.

Austria otrzymała puchar olimpijski

Międzynarodowy Komitet Olimpijski przy-
znał Austriackiemu Związkowi Łyżwiarstwu
puchar olimpijski, ufundowany w 1896 r. przez
barona Coubertina. Puchar ten przyznawany
jest co cztery lata najlepszej drużynie świata.
Drużyna austriacka, której przyznano obecnie
puchar, w ciągu ostatnich 40 lat zdobyła 28 razy
mistrzostwo świata w łyżwiarstwie, z tego 17

w łyżwiarstwie figurowym panów, 5 w łyżwiar-
stwie figurowym pań i 6 w jeździe parnej.
Poza tym Austriacy zdobyli 23 razy tytuły mi-
strzów Europy w jeździe figurowej i 3 w jeź-
dzie szybkiej.

Uroczyste wręczenie pucharu nastąpiło w
Wiedniu.

Ostatnie mecze rundy jesiennej w lidze śląskiej i w A-klasie

**ZGODA BIELSZOWICE — 06 KATOWICE
1:0 (1:0)**

Ostatnie spotkanie w rozgrywkach o mistrz-
stwo jesienne ligi śląskiej przyniosło dwa cenne
punkty beniaminkowi ligi — Zgodzie. Zwycię-
stwo to było zasłużone i chociaż wypaść ono mo-
gło w wyższym stosunku; nie nadzwyczajna gra
ataku nie pozwoliła jednak na to. W drużynie 06
dał się zauważyć znów lekki spadek formy. Dru-
żyna ta grała gorzej niż zazwyczaj, a wszelkie jej
ataki tym razem nie znalazły wykończenia. Jedyną
formacją, która mogła zadowolić, była obrona,
która stanęła na wysokości zadania. Jedyną bram-
ką dnia, która zdecydowała o zwycięstwie Zgody
padła na początku meczu ze strzału Nowaka.

Klasa „A“

**POGOŃ KATOWICE — STADION MIKOŁÓW
3:1 (0:0)**

Ostatni mecz mistrzowski nie wypadł zadowo-
lajaco. Pogoń z trudem odniosła zwycięstwo nad
ambitną drużyną Stadionu, która porażkę swą
może usprawiedliwić kontuzją bramkarza na sku-
tek czego, Stadion zmuszony był grać w 10-kę.
W tym okresie padły też bramki, które zdecydo-
wały o zwycięstwie Pogoni. Gra nie należała do
ciekawych i była chaotyczna. Bramki dla Pogoni
uzyskali Pośpiech dwie i Gawliczek jedną, zaś dla
pokonywanych Klement. Zawody prowadził p. Rich-
ter słabo.

HKS. SZOPIENICE — NAPRZÓD KATOWICE

Było to już ostatnie spotkanie H. K. S. nie tyl-
ko mistrzowskie ale w ogóle. W ostatnim swym
mecz wystąpił HKS. z rezerwowymi graczami z
drużyny juniorów, którzy spisali się na ogół do-
brze. Boisko na skutek ostatnich deszczowych dni
było wyboiste, to też obie drużyny miały ciężką
przeprawę z terenem. Zwycięstwo w takich wa-
runkach uważać należy za szczęśliwe. Gra mimo
to była przeprowadzona w szybkim tempie, nie
należała do ciekawych. Jedyną, a zarazem zwy-
cięską bramkę dnia głową Kucharz z kornetu
Haleny. Sędziował dobrze p. Dublaszewski.

**POGOŃ NOWY BYTOM — ŚLĄSK TARN. GÓRY
5:1 (3:1)**

Zdecydowane zwycięstwo Pogoni, która miała
przez cały czas zawodów stałą przewagę i nie
dopuszczała przeciwnika do głosu. Jedyną bramkę
uzyskali goście z wypadu.

**KPW. KATOWICE — RUCH I B W. HAJDUKI
5:1 (2:1)**

Niespodziewanie wysoka porażka rezerwy mi-
strza Polski. Kolejowcy na zwycięstwo, nawet w
tym stosunku, w zupełności zasłużyli. Zwycię-
stwo to potwierdza, że KPW. po okresie słabej for-
my przyszedł do siebie i znajduje się obecnie w
dobrej formie. Gra w pierwszej części była na ogół
wyrównana, po przerwie Ruch pozwolił opanować
grę kolejowcom, którzy odtąd byli w stałej prze-
wadze. Bramki dla KPW. uzyskali Oleś 3 i Czupa-
ła oraz Grzondziel po jednej.

Bokerskie mistrzostwa Śląska młodzików

W ubiegłą sobotę rozpoczęła się w hali Miejs-
kiego Ośrodka W. F. w Katowicach przy ul.
Raciborskiej bokerskie mistrzostwa Śląska mło-
dzików na rok 1937. Do mistrzostw stanęło 69
zawodników w wagach od papierowej do cięż-
kiej z nast. klubów: Policijny KS. Katowice i
Sosnowiec, Związek Strzelecki Katowice i Szop-
ienice, Slavia Ruda, KPW. Katowice i 06 Mys-
łowice, przy czym największą ilość zawodników
zgłosił Policijny KS. Katowice. W przedbojach
poziom zawodów był zadawałający, zaś ćwierć-
finały i półfinały przyniosły szereg ciekawych
i na wysokim poziomie stojących walk.

Wyniki techniczne z soboty są następujące:

Waga musza: Szmódt (Slavia) wygrywa na
punkty z Stolką (Pol. Kat.), Kotas (Pol. Kat.)
bije na punkty Engla (Slavia), Zagórny (06
Mysł.) wygrywa na punkty z Kończakiem (Pol.
Kat.).

Waga kogucia: Młka (KPW. Kat.) bije na
punkty Ryszkę (Pol. Kat.), Piec (ZS. Szop.)
wygrywa na punkty z Korgelem (Pol. Kat.),
Strzoda (ZS. Kat.) w najpiękniejszej walce wie-
czoru wygrywa na punkty z Adamcem (Slavia).

Waga piórkowa: Urbiczek (Slavia) bije na
punkty Sergale (Pol. Kat.), Dziacko (Pol. Kat.)
wygrywa na punkty z Udolfem (ZS. Kat.), Han-
da (Slavia) ulega na punkty Blachnikowi (Pol.
Kat.), Nocoń (Pol. Kat.) wygrywa przez t. k. o.

Waga lekka: Różański (Pol. Kat.) uzyskuje
t. k. o. z Zajuszem (Slavia) zaś Somer (Pol.
Kat.) bije na punkty Stoska (ZS. Szop.), Pu-
dras (Pol. Kat.) wygrywa przez t. k. o. z Rych-
likiem (Slavia), ten sam wynik uzyskuje Ma-
giera (Pol. Kat.) z Bierskim (Slavia), zaś Ma-
tyusz (ZS. Kat.) wygrywa w. o. z Wołnym (Pol.
Kat.).

Waga półśrednia: Kajzer (Pol. Kat.) bije na
punkty Oelka (KPW. Kat.) zaś Kłopot (Slavia)
również uzyskuje ten sam wynik z Waloszkien
(Pol. Kat.), Brychlak (ZS. Kat.) w imponują-
cym stylu wygrywa z Kwaśniewskim (Pol. Kat.)
zaś Gburski (ZS. Kat.) bije przez t. k. o. Smo-
lorza (Pol. Kat.).

Waga średnia: Wieczorek (ZS. Kat.) wy-
grywa na punkty z Wyciskiem (Pol. Kat.), Ko-
nieczny (Pol. Kat.) bije swego kolegę klubo-
wego Kokota również na punkty, zaś Ludwik
(Pol. Kat.) uzyskuje zwycięstwo przez k. o. nad
Nowakiem (Pol. Sosn.).

Po 27 walkach w sobotę wieczorem, odbyło
się dalszych 18 walk w niedzielę w południe,
wyniki których są następujące:

Waga papierowa: Czyż (ZS. Szop.) na punk-
ty bije Swobodę (Pol. Kat.), zaś Jaskula (Slavia)
wygrywa w. o. z Wiatrowskim (Pol. Kat.).

Waga musza: Kotas (Pol. Kat.) wygrywa
w. o. z Zagórny (06 Mysł.).

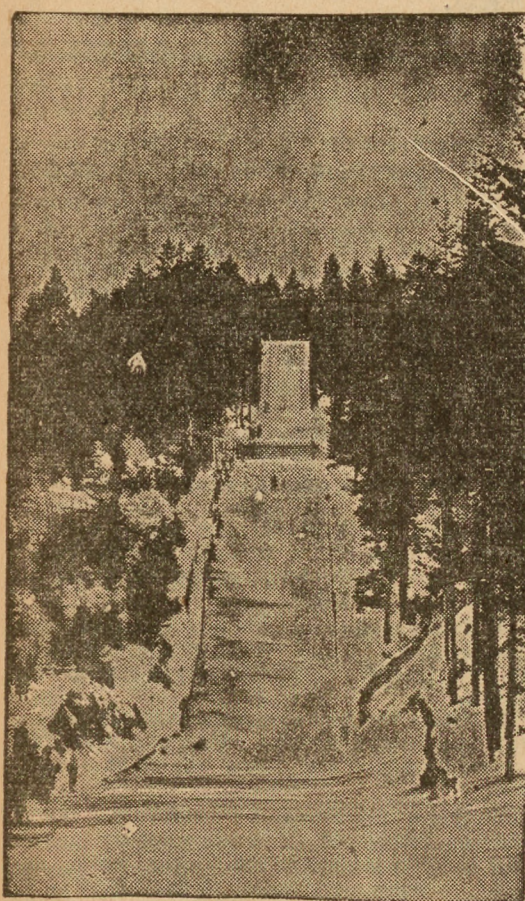
Waga kogucia: Młka (KPW. Kat.) wygrywa
w. o. z Kowalskim (06 Mysł.) zaś Strzoda (ZS.
Kat.) bije na punkty Pieca (ZS. Szop.).

Waga piórkowa: Urbiczek (Slavia) wygry-
wa na punkty z Barańskim (Pol. Kat.), zaś
Blachnik wygrywa przez t. k. o. z Dziackiem
(Pol. Kat.), Nocoń (Pol. Kat.) bije na punkty
Gabora (ZS. Kat.), Uszek uzyskuje ten sam wy-
nik z Żurem, zaś Pech wygrywa przez t. k. o.
z Dytką (Pol. Kat.).

Waga lekka: Różański (Pol. Kat.) nokau-
tuje Wojtaszyńskiego (Pol. Sosn.), Pudras (Pol.
Kat.) bije na punkty swego kolegę klubowego
Somer, zaś Magiera (Pol. Kat.) wygrywa
przez t. k. o. z Matyszem (ZS. Katowice).

Waga półśrednia: Kłopot (Slavia) wygrywa
na punkty z Wedowskim (Pol. Kat.), zaś Gbur-
ski (ZS. Katowice) nokautuje w 1-szym star-
ciu Kajzera (Pol. Kat.).

Waga średnia: Wieczorek (ZS. Kat.) wygry-
wa przez błyskawiczny k. o. z Koniecznym (Pol.
Kat.).



Krynica — skocznia narciarska.